Nr. 68. — **Rocznik XXIV.** **Piątek, 22 marca 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczuych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse. w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

Pomimo gorliwych usiłowań wszystkich prawie pism poznańskich, aby „Kuryera Poznańskiego“ złożyć jak najwcześniéj do grobu, pismo nasze nie ma wcale ochoty kłaść się do trumny, — przeciwnie, ufne w pomoc Bożą i zapewniwszy sobie materyalne podstawy bytu, pragnie zaprowadzić w swych łamach poważne ulepszenia na przyszłość, które mu nie tylko powinny zjednać wdzięczność dotychczasowych czytelników, ale nadto przysporzyć nowych abonentów. Wierni dotychczasowym hasłom wytrwałéj pracy **dla wiary i ojczyzny** — postanowiliśmy w piśmie naszem rozszerzyć dział polityczno-informacyjny, i w tym celu postaraliśmy się przedewszystkiem o wytrawnego korespondenta z pod zaboru rosyjskiego. W obec korzystnego zwrotu w szerokich kołach publiczności na rzecz literatury swojskiéj, będziemy odtąd w feletonach „Kuryera“ drukowali wyłącznie polskie powieści oryginalne i w tym celu zawiązaliśmy bliższe stosunki nie tylko ze zdobywającym coraz szersze uznanie w sferach czytającéj publiczności Maryanem Gawalewiczem, ale także z innymi wybitnymi powieściopisarzami naszymi w Warszawie i Lwowie. Obok powieści podawać będziemy stale w małym feletonie krótkie nowelki już to oryginalne, już tłómaczone z najwybitniejszych nowoczesnych autorów zagranicznych — a pod nową rubryką „Z nowych książek“ podawać będziemy regularnie w pewnych odstępach czasu sprawozdania z najświeższych publikacyi naukowych i beletrystycznych.

Z rozpoczynającéj się z dniem 1 maja roku bież. wystawy krajowéj podawać będziemy dokładne referaty fachowe, a osobny sprawozdawca będzie dla pisma naszego notował szybko i wiernie wszystkie codzienne wydarzenia na placu wystawy.

Czytelników naszych prosimy usilnie, aby przez jednanie nowych abonentów umożliwili nam coraz większe udoskonalenie naszego pisma.

Redakcya Kuryera Poznańskiego.

Poznań, 21 marca

Z bieżącéj chwili.

Pod przewodnictwem prezydenta republiki Feliksa Faure, odbyło się wczoraj posiedzenie najwyższéj Rady wojennéj i trwało od godziny 9 rano do południa. Obecnym był także prezes ministrów Ribot. — W Lens otwarto wczoraj narodowy kongres górników. Przybyli przedstawiciele wszystkich kopalń francuskich. Przewodniczył na pierwszem posiedzeniu deputowany Basly. — „Journal officiel“ ogłasza nominacyą de Granceya na attaché marynarki przy ambasadzie francuzkiéj w Berlinie.

Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii nie zostało dotychczas załatwione. Królowa rejentka powołała do siebie kilka politycznych osobistości. Martinez Campos obstaje podobno przy tém, aby Sagasta podjął się reorganizacyi gabinetu. „Imparcial“ mniema, że podejmie się utworzenia nowego gabinetu, jeżli otrzyma gwarancyą, że będzie mógł rozwinąć bez wszelkiéj przeszkody program ekonomiczny stronnictwa liberalnego. Sagasta powoła najpierw Gonzalesa i Moreta. — „Corres“ zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd hiszpański udzielił nagany komendantowi okrętu, który strzelał do amerykańskiego parowca „Allianca“. Minister spraw zewnętrznych odpowie Stanom Zjednoczonym, gdy otrzyma oficyalny referat o tém zajściu.

Wedle informacyi dzienników berlińskich miał naczelny zarząd cenzury w *Petersburgu* wystosować rzekomo do podejrzanych o liberalne tendencye dzienników okólnik, w którym podnosząc, że pewna część prasy usiłuje wpoić w publiczność przekonanie, iż nastąpi rozbrat z wewnętrzną polityką zmarłego cara. Rząd o tem zgoła nie myśli i z pismami, któreby daléj taki zamiar mu przypisywały, postąpi wedle ustaw. Okólnik ten uważany jest za zapowiedź ostrzeżenia urzędowego, po którem może nastąpić zawieszenie czasopism; niektóre z nich zaalarmowane tem zamierzają na seryo prosić o to, aby cenzura wstępne ich artykuły przed wydrukowaniem czytała. W Petersburgu bowiem i Moskwie nie ma cenzury prewencyjnéj.

Wedle doniesień z *Thintsinu* w pobliżu Taku ukazały się okręty japońskie. Taku jest wspólną nazwą dla fortów, położonych nad ujściem rzeki Peiho. Forty, te zdobyte w r. 1858 i 1860 przez Francuzów i Anglików w pochodzie ne Pekin, zostały tak silnie krótko potem wzmocnione, że w 1885 r. Francuzi nie odważyli się na atak, lecz zadowolili się tylko blokadą ujścia Peiho. Fortów tych nie można jednak brać poważnie, jeżeli Japończycy zdobyli już tak silną warownią, jak Port Artur i Wei-hai-wei, zresztą, chcąc udać się na Pekin, mogą Japończycy obéjść Taku z północy.

Ambasador niemiecki w Petersburgu jenerał Weder wręczył wczoraj carowi pismo odwołujące go. Car nadał ustępującemu ambasadorowi order świętego Andrzeja. Następnie jenerał Werder złożył wizytę pożegnalną carowéj i carowej wdowie.

Z Rio de Janero donosi „Times“, że powstańcy w Rio Grande do Sul odnieśli nowe zwycięstwo nad wojskiem rządowem — Wedle telegramów z Buenos Ayres rewolucya w *Ecuador* zostało stłumioną. Przywódzców powstania przyaresztowano.

„Politische Corresp.“ pisze: Na ustawicznie pojawiające się wiadomości szczególnie w dziennikach francuzkich o spotkaniu się monarchów z okazyi uroczystego otwarcia kanału między między morzem Niemieckiem a Bałtykiem — można stanowczo zapewnić, że nie było wcale mowy ani o zaproszeniu na tę uroczystość, ani też o udziale w niéj cesarza austryackiego i króla włoskiego.

---

* *W przemówieniu* swem na konsystorzu, odbytym w dniu 18 b. m., wspomniał Ojciec św. o potwierdzeniu wyboru chaldejskiego Patryarchy i oświadczył następnie, że węgierskie ustawy kościelne nie odpowiadają zasadom katolickim. Allokucya zaznacza daléj uznanie Biskupów włoskich ze strony władz świeckich i stwierdza, że opóźnianie się z uznaniem ustało teraz i spodziewać się należy, iż nie ponowi się więcéj. Ojciec św. dodał, że pod tym względem wprawdzie uczyniono zadość Stolicy św., lecz że jednakże nie można uważać położenia Stolicy św. za zmienione; jest ono niegodne Papieża i nie może przynosić włoskiemu ludowi szczęścia. Ponieważ ani świętość praw, ani rozpoznanie obowiązków nie pozwalają Ojcu św. uznawać tego położenia za normalne, przeto nie przestanie On domagać się nadal prawowitéj wolności urzędu apostolskiego i praw Stolicy św.

Mowa posła dr. Żółtowskiego,

wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 19-go b. m. przy obradach nad projektem, dotyczącym kolei drugorzędnych.

M. P. Szanowny mój kolega pan Czarliński już wczoraj z zadowoleniem powitał projekt, który nas tu zajmuje i słusznie zaznaczył, że ze względu na nasze sfery rolnicze, oraz na depresyą, z powodu któréj cierpi rolnictwo nasze obecnie, nie ma lepszego środka, aby mu ułatwić tańszą produkcyą, jak zbliżenie stacyi kolejowych do różnych gospodarstw. Wielu gospodarstwom pozwala bliższe sąsiedztwo stacyi kolejowéj na ograniczenie liczby zaprzęgów, a każdy, kto ma styczność ze stosunkami rolniczemi, przyzna mi, iż to samo już może wystarczać, aby znacznie pomyślniéj ukształtować bilans jakiegoś gospodarstwa.

Chciałbym zrobić kilka uwag o kolejkach. Jako przedstawiciel bardzo biednych części kraju, powiatów, które nawet po części są bardzo obdłużone, witam z wielką radością zamiar rządu, aby budowę kolejek poprzeć funduszami państwowemi. Sądzę, iż nie posunę się za daleko, gdy powiem, że w naszéj dzielnicy poznańskiéj pozostałaby cała ustawa o kolejkach martwą literą, jeżeliby rząd nie dopomógł powiatom przy budowie kolejek. Jeżeli pan minister dróg żelaznych powiedział — mówił on o tem, w jaki sposób ma się użyć tych środków w przyszłości — że owych środków *nie* udzieli się *à fonds perdu*, lecz, że państwo tylko finansowo będzie *uczestniczyło* w budowie kolejek, to mam nadzieję, iż ten zamiar nie zostanie przeprowadzony w W. Ks. Poznańskiem; spodziewam się raczéj, że tam uczyni się *wyjątek z reguły*, iż tam państwo udzieli pieniędzy także *à fonds perdu* na potrzebną budowę kolejek. Tymczasem nie chcę rozwodzić się nad tem obszernie, chciałbym bowiem poruszyć tutaj jeszcze pewną sprawę specyalną.

Dotyczy ona stosunków komunikacyjnych w powiecie kościańskim i śmigielskim, w których dalszym rozwoju ma także wielki interes powiat grodziski. Od przeszło lat 10 omawia i roztrząsa się projekt, aby miasto Grodzisk, jako punkt końcowy pobocznéj linii Opalenica Grodzisk połączyć z jakim punktem kolei poznańsko-wrocławskiéj. Mam przed sobą cały szereg petycyi, jakie w téj sprawie wystosowano do ministerstwa dróg żelaznych.

Pierwsza z tych petycyi sięga już 3 kwietnia 1886 r. Rzecz to zatem dawna, ale niestety dotąd postąpiła bardzo mało. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby ministerstwo dróg żelaznych dotychczas wobec projektu zajmowało stanowisko wprost odmowne, lecz traktowano tę sprawę bardzo dylatorycznie. To pewna, że rozstrzygnięcie kwestyi, jak tę koléj należy budować, w jakim punkcie kolei poznańsko-wrocławskiéj dać jéj połączenie z Grodziskiem, jest bardzo trudne. Wiem, że w ministerstwie dróg żelaznych życzono sobie bardzo tego, aby interesenci mogli się porozumieć w tym względzie. To jest bardzo trudne, gdyż tam interesa w rzeczywistości nie zgadzają się między sobą do pewnego stopnia; wytłomaczę później, dla czego. Że kwestya ta jest trudną, o tem świadczy już to, że w orzeczeniach, jakich zażądano od dyrekcyi kolejowych, uwydatniły się bardzo różnorodne zapatrywania. Jeśli jestem dobrze poinformowany, to dyrekcya kolei berlińskiéj oświadczyła się za połączeniem kolei z Grodziska do Kościana, dyrekcya kolei wrocławskiéj natomiast przechyla się więcéj ku projektowi, który żąda połączenia przez Smigiel do Starego Bojanowa.

Co do rzeczy saméj, M. P., to nie chcę powtarzać tutaj tego wszystkiego, co wyrażono w petycyach. Znane to są rzeczy w miejscu kompetentnem. Chciałbym tylko zaznaczyć, że pominąwszy wsie, mają miasta położone w téj okolicy wielki interes w tem, aby przyszła do skutku ta droga komunikacyjna, którąby dała bezpośrednie połączenie z Ślązkiem. Opalenica ma jednę z największych cukrowni w całem państwie i zakupuje olbrzymią ilość węgli i wapna, które przychodzą ze Ślązka i muszą okrążać daleko przez Poznań. Miasto Grodzisk jest przecież znane z licznych browarów, w których wyrabiają słynne piwo, wywożone także w znacznéj części do Ślązka. Co do Kościana, któr by przez budowę takiéj kolei ku Berlinowi uzyskał bliższe z nim połączenie, to jestto miasto, znajdujące si w stanie rozkwitu, ma także cukrownie i nadto bardzo szybko rozwijający się przemysł papierowy. Z drugiéj strony w powiecie śmigielskim jest głównem miastem Śmigiel, jedno z tych nielicznych miast powiatowych, które jeszcze nie mają połączenia kolejowego. A zatem, jak powiedziałem, jest potrzeba połączenia kolejowego w tamtéj okolicy bardzo wielka, ale nic dziwnego, jeżeli interesa tamże nieco się *różnią* między sobą. Od pewnego czasu panuje tam jeszcze rozgoryczenie z tego powodu, iż sprawa ta ociąga się tak długo. W ostatnim czasie też pewien interesent, który prosił w kompetentnem miejscu, aby urządzono połączenie kolejowe, miał otrzymać odpowiedź: „Przed upływem lat 10 nie możecie ani myśleć o tem, byście dostali cośkolwiek“.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Zatém 10 lat + 10 lat czyni 20 lat. Tak długo czekać nie możemy. Dla tego tak jak wszędzie, tak i w tych dwóch powiatach powzięto zamiar budowy małych kolejek — jeżeli państwo w ogóle nie może, choćby nawet w dalszéj przyszłości, pobudować połączeń z kolejami państwowemi. Powiedziałem już, Mości Panowie, że nasze powiaty bez istotnéj pomocy państwa bodaj mogą same dłuższe kolejki zbudować i to nie tylko ze względów finansowych, ale także z téj racyi, że minister wojny wcale sobie nie życzy małych kolejek na dłuższych liniach. Dla tego prosiłbym usilnie pana ministra, aby tę sprawę, która, o ile wiem, jest jeszcze w ministerstwie przedmiotem narady, wziął pod ścisły egzamin. Sądzę bowiem, że się to może da zrobić zkombinowanym systemem kolei państwowych i kolejek wicynalnych; państwo wybuduje jedną część, drugą pozostawi powiatom do wybudowania, z tą jednak nadzieją, że państwo środkami na ten cel przeznaczonemi, przyjdzie im w pomoc. Nie zapuszczając się zresztą w dalsze interesa, chciałbym tylko nadmienić, że możeby było odpowiedniem, aby państwo ze swéj strony zbudowało linią Grodzisk-Kościan, a powiatowi kościańskiemu do wykończenia dalszéj linii do Gostynia dało subwencyą na kolejkę; daléj aby państwo połączyło miasto Smigiel z miastem Starem Bojanowem, odległem od tego o pięć kilometrów, a powiatowi śmigielskiemu dało subwencyą, aby mógł kolejką połączyć Krzywiń ze Starem Bojanowem a od Smigla nową linią łączącą Leszno-Wolsztyn.

Sądzę, że państwo mogłoby tę sprawę wziąść na siebie, bo cała linia na nią przypadająca wynosi około 35 kilometrów, 30 kilometrów z Grodziska do Kościana, a 5 kilometrów z Śmigla do Starego Bojanowa. Wydatki będą nie wielkie a pomoc i przysługa dla kraju znaczna. Zdaje mi się zresztą, że te koleje nie źle opłacać się będą. Wiadomo bowiem że linia Opalenica Grodzisk, która w swym czasie, jako koléj prywatna zbudowaną została — doskonale się opłaca. Jest więc nadzieja, że i jéj przedłużenie do Kościana podobnie opłacać się będzie. Jednakowoż M. P. jest to tylko projekt z méj strony. Cieszyłoby mnie wprawdzie, gdyby jakąkolwiek linią tam zbudowano, ale połączenie Grodziska z linią Wrocław-Poznań jest konieczne. Proszę więc jeszcze raz p. ministra aby nad tą sprawą się zastanowił, o ile możności, jak najprędzéj zadecydował, czy i kiedy ta koléj budowaną będzie. Dopóki bowiem w tym względzie nie będzie jakiejkolwiek pewności, wszystkie projekta małych kolei na nic się nie zdadzą. Do skutku one nie przyjdą, a okolica daléj cierpieć będzie na brak komunikacyi. Życzliwe potakiwanie pana ministra cieszy mnie; wnioskować więc mogę, że rezolucya nastąpi, a mam przytem nadzieję, że ona odpowie naszym życzeniom.

Mowa posła prof. Schroedera

wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 19 b. m. przy obradach nad projektem, dotyczącym kolei drugorzędnych.

Nasamprzód mam do spełnienia przyjemny obowiązek gorącego podziękowania panu ministrowi robót publicznych, że w projekcie, dotyczącym rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei państwowych, uwzględnioną jest także linia z Redy do Pucka. Zaradzono w ten sposób wielkiéj potrzebie powiatu puckiego, który dotąd nie miał ani jednego połączenia kolejowego. Koléj ta z pewnością przyczyni się do rozwoju tamtejszych stosunków zarobkowych i przynosić będzie odpowiednią rentę.

Jakkolwiek przyjemnie mi wyrazić całe uznanie dla życzliwości pana ministra, to jednak przykro mi, że inny powiat, mniéj od natury uposażony, nie został w tegorocznym projekcie kolejowym uwzględnionym. Mam na myśli powiat kartuzki. Już od wielu lat prowadzono w różnych instancyach rokowania, aby przynajmniéj uzyskać połączenie pomiędzy Kartuzami a Gostomiem i tem samem połączenie z budującą się linią kolejową kościerzyńsko-bytowską. Przemawiał za tem także przed dwoma laty mój kolega frakcyjny, X. dr. Neubauer, władze prowincyonalne potrzebę tę uznały, także reprezentanci powiatu kościerzyńskiego i bytowskiego, pp. posłowie Engler i Bandemer, w roku zeszłym sprawę tę gorąco poparli.

Przed mniéj więcéj rokiem otrzymał pan minister petycyą powiatów chojnickiego, kościerzyńskiego i kartuzkiego z prośbą o połączenie pomienionych miast nowym torem. Inicyatywę w téj sprawie podjęły Chojnice i Kościerzyna. Z radością przystąpił do tego wydział powiatowy kartuzki i to z dwóch powodów: najprzód — co było główną przyczyną — spodziewano się w ten sposób uzyskać tyle pożądane połączenie Kartuz z Gostomiem, drugą bardzo ważną przyczyną była ta, że przez projektowaną linią spodziewano się uzyskać większe zbliżenie się do rynków targowych zechodu. Sądzę bowiem, że nie potrzebuję udowadniać iż — rozumie się samo przez się — każde skrócenie drogi na zachód ma dla nas na wschodzie bardzo wielkie znaczenie.

W ciągu wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia poruszono, jeżeli się nie mylę, myśl połączenia nową koleją Łeby Lęborka - Bytowa-Chojnic. Sądzę, że w interesie ekonomicznym i państwowym należałoby raczéj zamiast pomienionéj linii lęborsko-kartuzkiéj obrać drzgę z Kartuz na Gostomie Kościerzynę do Chojnic. Swoją drogą życzę i tamtemu powiatowi owéj kolei, gdyż mamy ich w ogóle za mało.

Co do projektu drobnych kolei, to — jak już odniosłem — krótko tylko zaznaczę, że koleje te u nas na wschodzie małej tylko będą doniosłości. Mem zdaniem są drobne koleje na miejscu tylko na krótsze odległości w okolicach silnie zaludnionych, w których znaczny panuje dobrobyt.

U nas na wschodzie tego jeszcze nie ma i skutkiem tego ustawicznie prosimy pana ministra, aby na wschodzie budował tylko koleje drugorzędne.

Powiat kartuzki przedstawiono w projekcie kolei drugorzędnych z roku 1893 w bardzo różowem świetle. Proszę dla tego pana ministra, aby podług tego nie sądził rzeczywiście. Nie myślę także, żeby sąd ten był wydany przez osoby znające z własnego doświadczenia bliżej stosunki ekonomiczne.

Potrzeba polepszenia stosunków komunikacyjnych, za czem już przemawiałem, jest notoryczną; dla tego też nie będę się zagłębiał w dalsze szczegóły, ile że p. minister na podstawie otrzymanych petycyi jasny już o tem mógł sobie wytworzyć obraz.

Daleki jestem od osłabienia znaczenia słów, które pan minister wypowiedział na początku obrad. Przeciwnie, uznaję je w zupełności. Powiedział wczoraj, że trudną i niewdzięczną jest dla niego rzeczą zrobić stosowny wybór pomiędzy poszczególnemi projektami kolejowemi, przyznał także, że tylko bardzo mała liczba uprawniony h życzeń może być uwzględnioną. Wobec tego pozwalam sobie nadmienić, że jeżeli kiedy stosowna była chwila do podniesienia stosunków komunikacyjnych, to właśnie obecnie ona nastała; im bowiem gorsze są czasy pod względem ekonomicznym — a tego chyba nikt nie zaprzeczy, że one są takiemi dla rolnictwa — tem więcej dbać należy, żeby komunikacyą polepszono i uczyniono tańszą. Pozwalam sobie także na to zwrócić uwagę, że i w tem dokumentuje się pewne sig um i to wymowne signum temporis, że właśnie przy ninejszych obradach nad projektem kolei drugorzędnych w tylu mowach z tylu życzeniami zwrócono się do p. ministra.

Jest to zarazem powód, dla czego wobec depresyi stósunków rólniczych tem więcéj uczuwaną jest potrzeba budowania więcéj kolei, aby produkcya staniała. Zastanawiając się nad właściwą przyczyną obecnéj κατ ἐξοχήν rolniczéj depresyi, musimy powiedzieć sobie, i temu nikt nie zaprzeczy, że ogromny rozwój stósunków komunikacyjnych w świecie i stanienie transportu sprawiło, że środkową Europę zarzucono płodami rólniczemi. Jeżeli zaś to jest powodem ekonomicznéj depresyi, to trzeba jéj stósownemi środkami zaradzić, aby, jeżeli nie można jéj zupełnie usunąć, to ile możności złagodzić. Jeżeli biją nas rozwojem stósunków ekonomicznych, to jasną jest rzeczą, że należy nasze stósunki komunikacyjne postawić na daleko wyższym stopniu rozwoju. (Bardzo słusznie.)

Może mi kto odpowie: nasze finanse nie pozwalają na to. Nie wydając sądu, czy tu i owdzie nie możnaby zmienić niektórych pozycyi etatu, pozwolę sobie wystąpić z twierdzeniem, że nie należy wahać się chwycić się nawet systemu pożyczek, by za pomocą tych pożyczek stworzyć nowe drogi komunikacyjne. (Bardzo słusznie!)

Ze względu na przytoczone przezemnie punkta mam nadzieję, że także pan minister zechce wziąść pod rozwagę poruszoną przezemnie sprawę rozszerzenia kolei z Kartuz do Lęborka i Chojnic, a przedewszystkiem połączenia Kartuz z Gostomiem, i że nawet niepomyślny stan finansów nie powstrzyma go od zrealizowania téj myśli w przyszłorocznym projekcie kolei drugorzędnych. Co prawda, koléj jest także przedsiębiorstwem przemysłowem, i dla tego z słów moich, odnoszących się do zaciągnięcia

po życzek, nie należy wyprowadzać wniosku, jakoby względy przemysłowe zupełnie należało pomijać. Tak daleko się nie posuwam; nie chcę tylko, by zapomniano o kulturnem znaczeniu kolei.

Przy upaństwowieniu kolei żelaznych mówiono, że lepiéj, żeby koleje przeszły w ręce państwa, aniżeli w ręce prywatnych kapitalistów, ponieważ w przeciwnym razie nie moglibyśmy spodziewać się żadnych kolei melioracyjnych. Rząd królewski często téż zapewniał, że nie będzie prowadził jednostronnéj polityki finansowéj; przeciwnie, miano uwzględnić okolice zupełnie dla komunikacyi zamknięte, a nawet miano budować koleje nie opłacające się.

Chociaż z początku kolej jaka nie opłaca się, to nie można dla tego wcale twierdzić, że ona w ogóle nie będzie się opłacała. Nowa droga ożywia komunikacyą, przyczynia się do rozwoju stósunków zarobkowych, otwiera nowe drogi zarobkowe i uzupełnia pełne koleje. Doświadczenie nas uczy, że nie opłacające się koleje z czasem się opłacają. Proszę porównać, jak się opłacały koleje drugorzędne i pełne w roku 1886, a jak się opłacały w następnych latach. Nie mam liczb pod ręką i nie będę na wiatr mówił, ale stósunek, jak się koleje opłacały, przemawia z biegiem czasu za kolejami drugorzędnemi, tak że można przypuszczać, że obecnie nie opłacające się koleje z czasem będą się odpowiednio procentowały.

M. P., gdy się tutaj występuje z życzeniami, można się łatwo spotkać z zarzutem: to jest polityka interesów, przemawiasz pan pro domo! Gdy się jednak mówi z naciskiem za rozszerzeniem sieci kolei, to nie może być uczyniony zarzut, że się uwzględnia jednę klasę kosztem drugiéj. To jest dziedzina wspólnych interesów, w któréj się popiera interes ogółu. A więc dobre środki komunikacyjne i drogi zbytu! To jest najlepszy środek, aby w obecnych złych czasach wywołać pewne zadowolenie i podnieść produkcyą krajową wobec wielce forytowanéj zagranicy.

(Brawo!)

Statystyka wyznaniowa
W. Księstwa Poznańskiego
podług źródeł rządowych.

(Dokończenie.)

Dla lepszego poglądu podana jest poniżéj stopa procentowa katolików i Polaków w odnośnych powiatach. Przy liczeniu tem zachodzi wątpliwość, gdzie umieścić ludność mówiącą dwoma językami.

Ponieważ Niemcom od wielu lat nie wolno w szkołach ludowych brać udziału w nauce języka polskiego, osoby mówiące po polsku i niemiecku możnaby śmiało ryczałtem zaliczyć do Polaków. W spisie następującym jednak wedle metody prof. Boeckha tylko połowa osób mówiących dwoma językami doliczoną została do polskiéj ludności.

Stopa procentowa dnia 1-go grudnia 1890 wynosiła:

Powiat	ludność katolicka		Powiat	ludność polska
Kościan	90,21	—	Odolanów	92 91
Poznań zach.	89,15	—	Kościan	88,87
Gostyń	87,25	—	Ostrzeszów	88,56
Jarocin	87,07	—	Poznań zach.	87,22
Września	86,78	—	Gostyń	85,90
Smigiel	86,20	—	Września	85,65
Witkowo	84,79	—	Jarocin	85,47
Pleszew	84,48	—	Kępno	85,22
Żnin	83,43	—	Witkowo	83,76
Sroda	83,36	—	Pleszew	83,35
Koźmin	82,77	—	Sroda	83,20
Grodzisk	81,51	—	Żnin	82,47
Srem	81,25	—	Koźmin	82,25
Kępno	80,36	—	Smigiel	80,36
Strzelno	80,26	—	Srem	79,60
Wągrówiec	80,23	—	Grodzisk	79,34
Odolanów	79,83	—	Ostrowo	79,31
Ostrowo	79,42	—	Strzelno	78,92
Ostrzeszów	75,81	—	Wągrówiec	77,61
Mogilno	75,17	—	Mogilno	74,19
Szamotuły	72,97	—	Szamotuły	71,33
Gniezno	70,24	—	Gniezno	67,08
Poznań wschodni	69,93	—	Poznań wschodni	64,50
Krotoszyn	65,84	—	Krotoszyn	62,48
Inowrocław	64,07	—	Inowrocław	61,63
Oborniki	63,22	—	Oborniki	58,07
Leszno	59,85	—	Szubin	54,34
Wschowa	59,84	—	Rawicz	51,22
Rawicz	59,06	—	Poznań miasto	50,49
Babimost	58,68	—	Nowy Tomyśl	48,09
Poznań miasto	57,71	—	Międzychód	45,47
Szubin	56,33	—	Babimost	45,02
Skwierzyna	54,65	—	Wyrzysk	43,61
Nowy Tomyśl	53,63	—	Bydgoszcz pow.	37,51
Międzychód	52,72	—	Leszno	34,63
Wyrzysk	49,94	—	Wschowa	25,89
Międzyrzecz	46,28	—	Czarnków	25,69
Bydgoszcz powiat	43,85	—	Wieleń	25,20
Czarnków	42,31	—	Międzyrzecz	19,23
Chodzież	37,82	—	Chodzież	17,38
Wieleń	31,61	—	Bydgoszcz miasto	14,39
Bydgoszcz miasto	26,96	—	Skwierzyna	5,32

Narodowość (język rodzinny) katolików i ewangelików, daléj duchowieństwa podana jest w tomie II wymienionéj publikacyi na str. 162, 165, 182 i 340, lecz tylko wedle obwodów rejencyjnych. Wedle statystyki téj było dnia 1 grudnia 1890

		katolików, których językiem rodzinnym był język: niemiecki	niemiecki i polski	polski
obwód rejen. poznański				
	mężczyzn	39,979	2775	335,160
	kobiet	42,378	2199	387.199
obwód rejen. bydgoski				
	mężczyzn	20,192	1878	149.680
	kobiet	20.182	1214	160.861
Wielkie Ks. Poznańskie				
	mężczyzn	60.171	4653	484,840
	kobiet	62,568	3413	548,060

Jeżeli wedle téj saméj metody co powyżéj, połowę katolików mówiących dwoma językami, doliczy się do każdéj narodowości, wypada, że w roku 1890 było we W. Księstwo Poznańskiem:

Katolików Polaków	Katolików-Niemców
1,036,933	126.764
czyli	czyli
89,11%	*10,89%*

Z duchowieństwa katolickiego podali w roku 1890 jako język rodzinny:

	polski	niemiecki
wyższe duchowieństwo	23	9
plebani i zawiadowcy parafii	327	94
duchowieństwo pomocnicze	60	5
razem:	410	108
	czyli	czyli
	79,15%	*20,85%*

Porównanie wymienionych czterech cyfr procentowych wykazuje prawdziwość twierdzenia, że w roku 1890 we W. Księstwie Poznańskiem duchowieństwo katolickie narodowości niemieckiéj nieomal jeszcze raz tyle zajmowało posad, aniżeli stopa procentowa ludności katolicko-niemieckiéj wynosiła.

Ewangelików narodowości polskiéj było we W. Księstwie Poznańskiém w roku 1890: 15,220. Z pastorów ewangelickich języka polskiego jako język rodzinny nie podał żaden.

Nowela do podatku od okowity.

O noweli rzeczonéj, przyjętéj przez radę związkową, donosi półurzędowa „Berl. Correspondenz“, że nie ma ona na celu podwyższenia dochodów państwowych, ale chce jedynie zapobiedz nadprodukcyi. Chociaż bowiem od r. 1887 produkcya okowity zmniejszyła się o 25 procent, to jednakże wyższą jest od potrzeby krajowéj o kilkaset tysięcy hektolitrów, które wywierają depresyą na cenę, ponieważ nie można ich wyeksportować z kraju. Aby zatem przywrócić równowagę pomiędzy cenami okowity a kosztami produkcyi, ma się nadmiernemu nagromadzaniu okowity w kraju zapobiedz za pomocą cła od okowity a wywóz ułatwić za pomocą premii eksportowych. Daléj ma być zreorganizowany wzajemny stosunek rozmaitych rodzai gorzelni. W projekcie zostanie zatem uwzględnione dla rozmaitych rolniczych i przemysłowych gorzelni osobne stopniowanie cła.

Cło od zacieru ma być pobierane tylko w gorzelniach gospodarczych. Za gorzelnie materyalne uchodzą te, które podczas całéj kampanii przerabiają wyłącznie nie-mączny materyał, z wyjątkiem melasy, buraków. Cło tych gorzelni nie ulegnie zmianie. W przemysłowych gorzelniach i w gorzelniach palących melasę, nie ma być pobierany podatek ani od zacieru, ani od materyału, natomiast od wypalonéj okowity ma być pobierany dodatek, wynoszący za litr czystego alkoholu 0,16 do 0,20 m. Na wniosek mają być takie gorzelnie gospodarcze i materyalne uwolnione od pobierania cła zacierowego. W tym przypadku ma być w miejsce cła od zacieru pobierany dodatek do podatku spożywczego, wynoszący 0,12 do 0,20 m. za litr czystego alkoholu, stósownie do ilości wypalonego alkoholu i do tego, czy gorzelnie wyrabiają drożdże. W miejsce cła od materyału ma być pobierany dodatek od 0,08 do 0,20 m. za litr, stósownie do ilości produkowanego rocznie alkoholu.

Podatek od wypalania okowity ma wynosić w gorzelniach rolniczych 0,5 do 6 marek za hektolitr, stósownie do tego, czy gorzelnia wypala rocznie 300 do 600 i do 3600 hektolitrów, oprócz tego za czas od 1 czerwca do 15 września 2 do 5 marek za hektolitr, stósownie do ilości zacieru. W przemysłowych gorzelniach ma się podatek od wypalania podnieść także od 0,5 do 6 marek za hektolitr, a najwyższy punkt osięgnąć przy 24,000 hektolitrach rocznéj produkcyi; w gorzelniach, które produkują drożdże, palą melasę, buraki i sok buraczany już przy 1400 hektolitrach rocznéj produkcyi. Jeśli w przemysłowych gorzelniach, przerabiających melasę i buraki, wypalona okowita w jednéj kampanii przewyższy kontyngent o więcéj, niźli o 1/5, wtedy podatek od wypalania ma być podwyższony o 5 marek za każdy dalszy hektolitr czystego alkoholu; w gorzelniach tego samego rodzaju, które nie mają wyznaczonego kontyngentu, ma cała produkcya podlegać podwyższonemu podatkowi od wypalania i to w ten sposób, że przy produkcyi do 300 hektolitrów będzie pobierać się 5 marek od hektolitra czystego alkoholu. Dochód z podatku od wypalania został preliminowany na 2 do 2½ miliona marek. Z tych pieniędzy ma się wypłacać premią wywozową, 6 marek za hektolitr.

Daléj ważnym jest tymczasowy przepis dla gorzelni, palących melasę. Aby zapobiedz zbytniemu napływowi okowity z melasy na rynek, mają odnośne gorzelnie, jeśli w bieżącéj kampanii produkcya ich będzie przewyższała kontyngent więcéj niźli o 50%, płacić 5 marek podatku za każdy hektolitr czystego alkoholu, wypalonego po 31 marca.

Ustawa ta ma wejść w życie od 1 października r. b.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Gelsenkirchen, jaki się odbył w ostatnią niedzielę, zagaił i przewodniczył mu pan Jan Pośpiech z Bulmke, który też kilkakrotnie przemawiał. Prócz tego zabierali głos pp. Jakubek z Kirchlinde, Pytlik z Bulmke, Modzelewski z Bochum, Nowaczyk z Braubauerschaft i Piłowski z Essen.

Pan Jakubek przeczytał następujące

Rezolucye Polaków-Katolików, pragnących zgody a przeciwnych kłótniom i podziałowi na partye.

Polacy-katolicy, zgromadzeni na wiecu w Gelsenkirchen dnia 17 marca 1895 r. uchwalają, co następuje:

1) Jesteśmy i pragniemy zawsze pozostać wiernymi synami świętego, rzymsko-katolickiego Kościoła, Ojcu św. ślubujemy bezwzględną uległość, szanujemy Najprzewielebniejszych XX. Biskupów, tak polskich jak niemieckich, wdzięczni będziemy zawsze życzliwym księżom niemieckiéj narodowości, oraz wszystkim polskim misyonarzom, którzy do nas kiedykolwiek przybywali, zwłaszcza zaś XX. Szotowskiemu i dr. Lissowi, a do OO. Franciszkanów mamy zaufanie, że przedewszystkiem o nasze religijne potrzeby starać się będą.

2) Pan Bóg stworzył nas Polakami i dla tego zawsze pozostaniemy wierni polskiéj narodowości i polskiemu językowi a dzieci nasze również nauczymy po polsku mówić i wychowamy je na Polaków.

3) Nie chcemy się dzielić na partye ludowe, ani dworskie, ani inne, tylko pragniemy iść w bratniéj zgodzie i miłości, jak na tułających się na obczyźnie Polaków przystoi. Zbyt wielka polityka nie jest dla nas, bo naszym obowiązkiem przedewszystkiem pełnić obowiązki religijne i narodowe, bronić swych praw obywatelskich i starać się o byt dla siebie i rodziny.

4) Wszystkie towarzystwa katolicko-polskie, tak świeckie jak kościelne, będziemy popierali, a stronić postanawiamy od towarzystw potępionych przez Papieża i od wszelkich towarzystw wyznaniowo lub narodowo mięszanych. Z socyalistami i towarzystwami nie mamy i nie chcemy mieć żadnéj łączności.

5) Wszystkie pisma szczerze katolickie i polskie, a zwłaszcza zostające pod opieką księży, postanawiamy popierać wszelkiemi siłami i rozpowszechniać wśród rodaków. Pism potępionych przez Papieża lub Biskupów a zwłaszcza gazet i broszur socyalistycznych nie będziemy czytywali.

6) Świętojózefacie uważamy za bardzo pożyteczne i sądzimy, że każdy Polak-katolik popierać je powinien.

7) OO. Franciszkanów chętnie będziemy wedle sił wspierali jałmużną, ale jesteśmy zdania, że kasy kościelne powinny im wypłacać owe 3240 m., które dawniéj pobierali księża Szotowski i dr. Liss. Ponieważ tak samo, jak Niemcy-katolicy płacimy podatki kościelne, więc nie należy kosztów duszpasterstwa polskiego wyłącznie na nasze składać barki.

8) W końcu oświadczamy, że przykre nam są wszelkie kłótnie i spory, bo one tylko szkodzą sprawie katolicaiéj i polskiéj, a pożytek przynoszą wrogom naszym.

Za hasło obieramy sobie słowa: ***Jedność, miłość i sprawiedliwość dla każdego.***

Rezolucye powyższe zostały przedłożon,e by zapobiedz możliwym nieporozumieniom i zdawało się, że przebieg wieca będzie jak najpiękniejszy, gdyż po przeczytaniu każdego ustępu rezolucyi wołano: słusznie, prawda itd., a gdy p. J. przestał czytać, dały się na sali słyszeć huczne oklaski. Protestu przeciw rezolucyom nikt nie podniósł.

Dalsze jednak przemówienia spowodowały liczne i energiczne protesty ze strony wiecowników, gdyż mówcy poruszali różne sprawy osobiste i domagali się koniecznie, by zebrani orzekali, czy ta lub owa osoba lub gazeta postąpiła dobrze lub niedobrze. Pan Piłowski, który w obronie zaczepionego przez niektórych mówców „Związku Polaków w Niemczech“ stanął, radził by sprawy zachodzące pomiędzy pojedyńczemi osobami pozostawić na uboczu, bo takie sprawy powinien każdy sam prywatnie załatwić. Mówcy jednak nie usłuchali życzliwéj rady, co było powodem, że protesty wiecowników, stawały się coraz większe. Mówcy obstawali przy swojem a większość bardzo znaczna wiecowników nie przestawała protestować przeciw ich wywodom. Skutek był ten, że policya zebranie rozwiązała.

Z ruskiego obozu.

Lwów, 18 marca.

Moskalofilscy przedstawiciele ruskiego narodu w Galicyi z p. Antoniewiczem i redakcyą „Hałyczanyna“ na czele zawiązali „russkij wsienarodnyj“ komitet wyborczy dla wyborów do sejmu. W odezwie komitet powiada między innemi, że „w narodzie ruskim wynikła waśń, o któréj lepiéj nie wspominać, aby nie jątrzyć rany“. Odezwa wspomina daléj, że utworzyły się już dwa komitety, jeden: „główny ruski komitet wyborczy“, po za plecami którego stoi komitet centralny polski, a drugi „ruski niezawisły komitet wyborczy“ (p Romańczuka), składający się z ludzi jednéj tylko partyi. Oba te komitety nie są wyrazem życzeń całego narodu i dla tego niezawiśli posłowie ruscy zwołali na dzień 6 lutego r. b. do Lwowa mężów zaufania i utworzyli „russkij wsienarodnyj“ komitet wyborczy. Program jego koncentruje się w zupełnéj autonomii narodowości ruskiéj na polu języka, spraw szkólnych i administracyi. Jedynym inspiratorem komitetu ma być honor i powaga narodu.

„Nie chcemy nikomu narzucać kandydatów, lecz pragniemy tylko rozpoznać zdanie wyborców i całą siłą naszego wpływu poprzeć takiego kandydata, który okaże się tego godnym i na którego zgodzą się wyborcy danego okręgu. A popierać będziemy kandydaturę każdego takiego Rusina, którego nieskalana przeszłość i teraźniejsza działalność dają porękę, że w razie wyboru będzie bronił praw i interesów narodu rosyjskiego i jego klas najbiedniejszych, który będzie umiał pracować w celu narodowego, politycznego i umysłowego rozwoju naszego społeczeństwa.

Co się tyczy dwóch pierwszych komitetów, to nad pierwszym przechodzimy do porządku obrad, a co do drugiego, (pod wodzą p. Romanczuka) to nie wyrzekamy się współdziałania i gotowiśmy wyciągnąć do niego bratnią dłoń. Etnografya i literatura nie mają nic do roboty tam, gdzie idzie o polityczną walkę z wrogim nam wszystkim systemem, a w takim razie jedna myśl tylko powinna nas ożywiać: dobro narodu.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie walki wyborczéj gwałt, terroryzm i korrupcya będą święcić swoje haniebne święto. Oświadczamy wobec tego, że nasz komitet postara się o to, aby wszystkie przeciwne prawu fakta ogłosić i zażądać zadosyćuczynienia w najkompetentniejszem miejscu.“

Daléj następuje wezwanie do tworzenia komitetów miejscowych i powiatowych, a szumna ta odezwa kończy się słowami: „Walczcie, bracia, odważnie i nie okryjcie wstydem ruskiéj ziemi“.

Odezwę tę podpisało: 70 Xięży, 15 włościan, 11 adwokatów, 8 obywateli wiejskich i miejskich, 7 dziennikarzy i literatów, 5 b. posłów sejmowych, 4 urzędników Towarzystw staroruskich, 3 notaryuszów i 1 b. nauczyciel. Pomiędzy podpisanymi nie ma posła dr. Karola, co można uważać za potwierdzenie krążących w ostatnich czasach wieści o odstrychnięciu się tego posła od moskalofilów.

Mamy więc trzy komitety ruskie i Rusini i tym razem nie zadali kłamu niemieckiemu przysłowiu „Aller „guten“ Dinge sind drei“!

(53)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 67.)

Oparty o balustradę tarasu, stał tęgi chłop w nowéj siermiędze, z kapeluszem w ręku i z hardą miną przyglądał się temu, co się wewnątrz pałacu i dokoła niego działo.

Od czasu do czasu spluwał przez zęby poprawiał na sobie siermięgę i mruczał jakby przekleństwo pod nosem, zaczerwienionym od chłodu i gorzałki.

— To ci ścierwo, nie wychodzi!... — mówił półgłosem z wyrazem zniecierpliwienia. — Przepędził mnie z sieni, przepędził z dziedzińca, peda, że ci tu nie moje miesce. A gdzie?... choroba by cię sparła!...

Rozparł się i znowu czekał; chwilami mu się siwe, wyblakłe oczy, osadzone głęboko, mrużyły od senności, a głowa kiwała, jakby usypiał stojący.

Znać było po nim, że od samego rana za głęboko zaglądał do kieliszka.

Zwiesił głowę i drzemał.

W téj pozycyi zastał go Pniak, gdy przechodził z jednej strony pałacu na drugą, by zebranych w oficynie młodszych księży uwiadomić, że dziekan już przyjechał i za chwilę rozpocząć się mają ceremonie pogrzebowe.

Podszedł do chłopa i potrząsnął go za ramię.

— Walenty!.. znowuś tu?...

— A?... gdzież mam być?...

— Mówiłem ci, żebyś z całą gromadą pod kościół poszedł.

— Bez co ja mam pod kościół z dziadami iść? — obruszył się chłop — cóż to, niegodny jestem stać, kaj mi się spodoba?... Szwagier jesteś, to mnie do wewnątrz puść.

— Tam nie ma miejsca dla takich. Antoszkę weź i do kościoła!... zaraz ciało wyniosą.

Z nietrzeźwym uporem opierał się mu i sprzeciwiał.

— Co to niema miejsca?... dla mnie niema miejsca, dla szwagra?... Ja nieboszkę znał i poważał, dobrodzika była nasza, znajoma, więc jakże to?... Ty tu pan teraz i ludzie pedają, że będziesz rządził, to mnie wprowadź, bo ty tu wszystko: dochtór, szwagier, pan!...

Pniak go pociągnął za sobą.

— Nie gadałbyś od rzeczy; kiedyś pałkę zalał, to idź się wyśpij.

— Za co mam spać?... kiedy mi się nie chce!.. Na pogrzeb przyszedem dziedziczki naszy, dobrodziki, znajomy, wisz?... A ty mnie nie szarp, bo ja ci się nie dam. Ja szwagier, moje miesce tu, rozumiesz?...

Pniak widząc, że sobie z nim nie poradzi, puścił jego ramię i przyśpieszył kroku ze słowami:

— Stój-że sobie, kiedyś uparty!

Walenty zatoczył się i oparł o drzewo z tryumfującą miną.

— A widzisz, że taki na mojem stanęło!... ho, ho!... ze mną braciszku nie poradzisz.

Zmrużył powieki i koniec języka wystawił z pijackim grymasem na ustach.

— Tyś mądry, ale i ja nie głupi! — mówił do siebie po odejściu doktora — wstyd ci takiego szwagra?... chcesz mnie się pozbyć?... aha! zjesz dyabla, czy dasz radę. Poczkaj, ja ci pokażę jeszcze!... Kiedym szwagier, tom szwagier i już!

Podniósł pięść i pogroził ukradkiem w stronę doktora.

W pałacu robiło się coraz rojniéj i ruchawiéj.

Służba kręciła się po pokojach, napełnionych żałobnymi gośćmi, księża wdziewali komże na sutanny, Krysiewicz po cichu wydawał polecenia, na dziedzińcu rosła gromada ludu wiejskiego; cała służba folwarczna się zgromadziła, bractwo z chorągwiami szykowało się w ordynku, by poprzedzić trumnę do kościoła.

Rozdawano świece i zapalano na wietrze, który je gasił.

Na drugim dziedzińcu roiło się od powozów, koni, bryczek i wszelakich zaprzęgów, które przywiozły okolicznych obywateli na pogrzeb, znajomych i sąsiadów, bliższych i dalszych.

Wreszcie przed samem południem z wnętrza pałacu dały się słyszeć zmieszane głosy księży, ruch wszczął się większy u wejścia od strony tarasu i we drzwiach błysnął krzyż niesiony przez zakrystyanina, zabieliły się komeżki duchownych, zamigotały płomyki świec, a przed nimi wzniosła się czarna trumna ze złoceniami, pokryta wieńcami kwiatów i zieleni, od których zwieszały się wstęgi białe z napisami.

Pochód zwolna wyruszał z pałacu i sunął ku kościołowi.

Odezwały się żałobne pieśni, które falą popłynęły w powietrzu, nabrzmiewając zmieszanemi głosami, piskliwym dyszkantem dziewek i chrypliwym basem mężczyzn, tworząc ów charakterystyczny rozdźwięk ludowych śpiewów podczas wiejskich procesyi.

Za trumną, kołyszącą się ciężko na barkach sześciu najroślejszych gospodarzy z Omylina i innych dóbr niebożczki, postępował Krokowski z oczyma wzniesionemi, zasłaniając sobie usta chustką, aby zgłuszyć te rozpaczliwe, bolesne, przejmujące jęki, które były jedyną jego wymową.

Orszak pogrzebowy wydłużał się, wzrastał w miarę tego, jak trumna ze zwłokami oddalała się od pałacu.

Listopadowe słońce swoją posępną twarz wychyliło na chwilę z po za szarych, grubych obłoków i rzuciło kilka jaśniejszych błysków na ten ruchliwy, różnobarwny tłum, który zalewał drogę do kościoła.

Z głosami ludu mięszały się dźwięki dzwonów i ćwierkania wróbli na obnażonych gałęziach lipowéj alei, która ciągnęła się od bramy pałacowéj ku drodze wiejskiéj.

W pustym kościele kirem obity katafalk, obstawiony świecami i roślinami z dworskiéj oranżeryi, wznosił się w pośrodku, a na chórze organista dobierał jednym palcem tony, by zdala wpływającą pieśń zahaczyć strojnym akordem.

Błyszczący krzyż przed czarną trumną zbliżał się coraz bardziéj ku wrotom kościelnym. (C. d. n.)

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(47 posiedzenie.)

Berlin, 20 marca godz. 11.

I dzisiaj jeszcze zajmowała się Izba projektem kolejowym w pierwszem czytaniu.

Dep. *Rickert* (woln. stow.) wyrażał wątpliwości swoje wobec tego, aby ministrowi oddać w rękę 5 milionów marek jako fundusz dyspozycyjny na budowę kolejek. Nie odmawiał on uchwalenia téj kwoty, lecz stawiał za warunek złożenie rachunków.

Po przemówieniu kilku posłów, którzy wyrażali życzenia lokalne, odesłano ostatecznie projekt do komisyi budżetowéj, poczem Izba przystąpiła do pierwszych obrad na projektem, dotyczącym opieki nad wdowami i sierotami po duchownych ewangelickich w nowych dzielnicach.

Dep. *Dauzenberg* (centr.) zauważył, że projekt świadczy o hojności rządu wobec kościoła ewangelickiego, jakiéj nie zdradza niestety wobec katolickiego Kościoła. Spodziewać się należy, że pan minister pomyśli także o potrzebach Kościoła katolickiego

Minister *Bosse* odpowiedział, że tu wcale nie można mówić o naruszaniu zasady parytetyczności, tutaj bowiem chodzi jedynie o wykonanie uchwały Izby.

Za projektem przemawiali depp. *Brütt* (wolnokons.), *Irmer* (kons.) i *dr. Sattler* (nar. lib.) Po krótkiéj dyskusyi, w czasie któréj dep. *Dauzenberg* (centr.) zabrał głos ponownie, aby zaznaczyć, iż uzasadnianie projektu ze strony ministra nie odbiera państwu moralnego obowiązku czynienia zadość potrzebom Kościoła katolickiego, uchwalono oddać projekt komisyi.

W sobotę odbędzie się następne posiedzenie, na którem Izba będzie obradowała nad *wnioskiem o uczczeniu ks. Bismarcka ze strony Izby*.

Koniec o godzinie $3^1/_2$.

Z parlamentu niemieckiego.

(65 posiedzenie.)

Berlin, 20 marca godz 1.

Bez znaczniejszéj dyskusyi przyjęła Izba dzisiaj w drugiem czytaniu projekt, dotyczący spisu ludności wedle zawodów, jaki ma się odbyć w dniu 14 czerwca b. r., jako też rezolucye, postawione do projektu. W tych ostatnich uprasza się rząd, aby przy spisie ogólnym ludności w dniu 1 grudnia powtarzał statystykę bezrobocia, jaką ma się ułożyć na próbę 14 czerwca.

Następnie ukończono obrady nad etatem kolonialnym. Etaty Kamerunu, Togo i południowo-zachodniéj Afryki przyjęto bez zmiany. Przy etacie Kamerunu oświadczył dyrektor *dr. Kayser*, że akta przeciw asesorowi Wehlau chwilowo znajdują się w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości, któremu Wehlau podlega, jako pruski asesor.

Jutro etat i rugi wyborcze.

Koniec o godzinie 4.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 19 marca.

(Napaści na ministra Madeyskiego. — Kościelski. — Z Izby poselskiéj).

(—) Wybornie we wczorajszym artykule wstępnym „Czas“ napiętnował obrzydliwe napaści na ministra *Madeyskiego*. Jedyną przyczyną tych systematycznych szkalowań tworzy przekonanie, że p. Madeyski jest najważniejszym filarem gabinetu koalicyjnego. Dla tego wszyscy wrogowie koalicyi, choćby zresztą najbardziéj różnili się w swych zdaniach i celach, zgodnie uderzają na ministra oświecenia. Całą tą kampanią po za kulisami kierują *Młodo Czesi*. Nie tylko „Narodni Listy“ od dawna broją przeciwko panu Madeyskiemu, ale także ów tutejszy pół-światek dziennikarski, który bierze udział w téj kampanii, pozostaje pod wpływem Młodoczechów.

Odnosi się to mianowicie do żydowsko-radykalnego tygodnika „Die Zeit“, który świeżo występował z głupią denuncyacyą genealogiczną. Kółko demokratów żydowskich, którzy wydawają to piśmidło żydowskie, pozostaje w najściślejszych związkach z Młodo-Czechami i mowy o sojuszu radykałów niemieckich i czeskich przeciwko zbyt konserwatywnéj koalicyi niemiecko-polskiéj. Les extrême, se touchent! Dla tego antysemicki „Deutsches Volksblatt“ równie namiętnie zaczepia ministra Madeyskiego, powtarzając skwapliwie wszystkie żydowskie i młodoczeskie wymysły. Chrześciańsko socyalna „Reichspost“ zwłaszcza od grudnia roku z. to jest od chwili, gdy minister Madeyski odpowiedział dobitnie na mowę X. Scheichera, codziennie napada na ministra, powtarzając do znużenia głupi dowcip Luegera o „siostrzenicy koalicyi“. Także ten organ pozostaje w najściślejszych stósunkach z koalicyą słowiańską. Na czele téj dobranéj czwórki maszeruje żydowski tygodnik „Montagsrevue“, organ półurzędowy za rządów Taaffego, obecnie namiętnie opozycyjny. Wszystkie te cztery bibuły razem nie mają najmniejszego politycznego znaczenia a po za Wiedniem są całkiem nieznane. To też szamotanie się tego pół-światka dziennikarskiego przeciwko panu Madeyskiemu może sprawić tylko wrażenie komiczne. Zawsze jednak jest rzeczą dobrą i pożądaną, aby poważne dzienniki polskie solidarnie występowały w obronie ministra-rodaka. Tego słusznie od nas żądać może, i to nakuzuje najprostszy wzgląd na nasz interes narodowy.

Dzienniki tutejsze, mianowicie „Neue fr. Presse“, „Fremdenblatt“ i stara „Presse“, poświecają długie i sympatyczne wspomnienia zmarłemu przed kilku dniami ś. p. *Kościelskiemu*, znanemu pod nazwiskiem baszy Sefera, pierwszego chrześcianina, który, nie przechodząc na mahometanizm, dostąpił wysokiego stanowiska we wojsku tureckiem. Starożytny zamek Bertholdstein w wschodniéj Styryi, nabyty przez ś. p. Kościelskiego w r. 1870, stał się najciekawszem muzeum przedmiotów sztuki i starożytności, które tam zapełniają kilka przestronnych sal i wprawiają w zachwyt znawców. Latem często ś. p. Kościelski rączą czwórką w lekkim faetonie przyjeżdżał do oddalonego o milę zdrojowiska Gleichenburg, gdzie odwiedzał znajomych, np. bawiącego tam częst. króla Milana serbskiego, albo też spędzał godzinę w skromnym teatrzyku. Wysoka pomimo podeszłego wieku postać o siwych kotelach brody i monoklu, wciśniętem w prawe oko, zawsze zwracała na siebie powszechną uwagę w Gleichenbergu. gdzie o przeszłości tureckiéj ekscelencyi krążyły najromantyczniejsze powiastki. Chętnie też w swym zamku przyjmował z staropolską uprzejmością licznych, dobranych gości. Pomiędzy wspaniałemi sztukami broni w zbiorach niebożczyka znajdują się pono szable honorowe, które otrzymał w darze od cesarza Franciszka Józefa, Napoleona III, od sułtana i innych monarchów. Według doniesień tutejszych dzienników spadkobiercą niebożczyka jest jego synowiec, znany członek pruskiéj Izby Panów, którego wystąpienie z sejmu niemieckiego w poważnych kołach uważają jako wielką stratę.

W Izbie poselskiéj dziś toczyła się ożywiona dyskusya o ostatniéj bolesnéj katastrofie w kopalniach *Karwina*. Oczywiście tak Młodoczech Kaizl, jako też znany Pernersdorfer wyzyskiwali téj smutnéj okazyi ku najobrzydliwszym podburzaniom robotników przeciwko właścicielom kopalń, przeciwko rządowi i w ogóle przeciwko wyższym warstwom. Sędziwy minister rolnictwa hr. Falkenhayn z niepospolitą energią, opartą na czystem sumieniu i świadomości spełnianych gorliwie obowiązków, na podburzające deklamacye Pernersdorfa odpowiedział w sposób tak dobitny, że może ten zuchwały agitator w todze poselskiéj na przyszłość stanie się trochę ostrożniejszym. Zresztą Izba przyjęła jednomyślnie wniosek naglący, dotyczący pewnych ulepszeń w środkach zaradczych, które mają być używane w kopalniach węgla.

Ziemie Polskie

* *Petersburg*, 20 marca. „Nowoje Wremia“ donosi, że ministers. oświaty uzyskało kredyt w kwocie 23,000 rs. na wydatki celem zreorganizowania zakładów naukowych w Królestwie Polskiem. Według dziennika rosyjskiego — postanowiono zwinąć progimnazya i zastąpić je szkołami: handlową, budowlano-techniczną ogrodniczą i warzywniczą w Warszawie szkołami gospodarstwa rolnego w Marjampolu i Końskowoli i górniczą w gubernii kieleckiéj, daléj, zreorganizować łódzką szkołę rzemieślniczo-techniczno-przemysłową i zwiększyć do 15 liczbę istniejących w kraju szkół miéjskich trzy i cztero-klasowych oraz wprowadzić w nich naukę rzemiosł.

— Według doniesienia dzienników, wielu firmom w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza firmom łódzkim cofnięto kredyt w Banku państwa z pododu wywozu przez nie rubli rosyjskich za granicę.

Niemcy.

* ***Berlin***, 20 marca. *Rada państwa* ukończyła wczoraj obrady nad kwestyą stałego osiedlania wiejskiéj ludności robotniczéj przez przyjęcie uchwały: Okazuje się rzeczą potrzebną, aby 1) przy wykonywaniu ustawy z 27 czerwca 1890 i 7 lipca 1891 r. uwzględniać w pierwszym rzędzie tworzenie gmin zamożnych. 2) Na ten cel należy oddać fundusze państwowe ku opłaceniu kosztów na uregulowanie stosunków gminnych, kościelnych i szkólnych, bez pomocy nowych osadników. 3) Ze strony państwa należy ustanowić t zw. kredyt tymczasowy dla uregulowania stosunków obdłużenia rozdzielić się mających gruntów, jako też starać się o urzędzenie osad rentowych. W interesie stworzenia stałego, wiejskiego stanu robotniczego należy zastosować ustawę z 7 lipca 1891 r. także do drobnych, niesamodzielnych osad. Przytem, o ile takie osady utworzą się nie w obrębie związku gminnego nowo powstać mających gmin kolonizacyjnych, lecz w dawniejszych gminach lub obwodach dominialnych, należy koszta urządzenia, oznaczone pod liczbą 2, nałożyć na sprzedającego wieś na gospodarstwa rentowe. Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad środkami w dziedzinie organizacyi kredytu.

— Odpowiadając na wywody „Pos. Ztg“ w sprawie podpisu 6 członków Koła polskiego pod wniosek Kanitza, stwierdza „Fr. Ztg“, iż wedle jéj informacyi położono nazwiska tych sześciu panów *bez zlecenia z ich strony*.

— Konwent seniorów parlamentu zebrał się dzisiaj ponownie, by obradować nad *uczczeniem ks. Bismarcka* w parlamencie. Zdaje się, że wolnokonserwatywne stronnictwo zamyśla uczcić księcia wszczęciem wielkiego sporu między frakcyami. Znany publicysta „Post“ chwyta się pogróżek, w razie, jeżeliby parlament nie poszedł za przykładem sejmu Bardzo ostro występuje przeciw temu organ pana Richtera i pisze: „Nie uchodzi już dłużéj, aby większość parlamentu pozwalała teroryzować się pogróżką złożenia godności marszałka. Marszałek jest dla parlamentu, a nie parlament dla marszałka.“

— Dziś rano umarł ks. Waldemar Lippe-Detmold w 71 roku życia. Zmarły nie zostawił następcy, przeto rządy przypadają bratu jego ks. Karolowi Alexandrowi, który ma 64 lat i nie jest ożeniony.

— Jako nowego ambasadora rosyjskiego w Berlinie wymienia „Köln. Ztg.“ dotychczasowego posła rosyjskiego w Bawaryi, *hr. Osten-Sacken*, który dzisiaj przybył do Berlina.

— Porucznik marynarki *Mandat de Grancey* został mianowany jako *attaché* marynarki przy ambasadzie francuzkiéj w Berlinie.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że cesarz wyjedzie we wtorek 26 b. m. do Friedrichsruh złożyć ks Bismarckowi życzenia

— W komisyi budżetowéj oświadczył sekretarz stanu hr. Posadowsky, że nie prędzéj nastąpi konwertowanie renty, dopóki rząd nie przekona się, że nizka stopa procentowa trwa daléj.

— W sprawie następstwa tronu w Lippe Detmold donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, że zmarły książę ze względu na zachodzące różnice zapatrywań co do następstwa tronu ustanowił rejencyą, na któréj czele ma stanąć szwagier cesarza, ks. Adolf Schaumburg-Lippe

— Komitet bismarkowski w Berlinie, zajmujący się urządzeniem uroczystego obchodu *urodzin Bismarcka* przesłał tak do pastorów ewangielickich jak i *księży katolickich* pismo z prośbą aby w niedzielę 31 marca t. m. wspomieli w kazaniu o 80-tych urodzinach ks. Bismarcka i polecili *pomodlić* się za Bismarcka! Dosyć, że nie żądali jeszcze, aby księża, których tak prześladowano w walce kulturnéj, odprawili mszę św. za Bismarcka! Nawet ewangielikom tego za wiele, bo w jednéj gazecie ewangielickiéj, organie konserwatystów, piszą, że koła kościelne ewangielickie na to się prawdopodobnie nie zgodzą! Katolicka „Germania“ pisze, że potrzeba było istotnie wielkiego ograniczenia i zuchwałości, aby księży katolickich nasyłać podobnemi żądaniami. Chyba każdy powinien już wiedzieć, że żaden ksiądz czegoś podobnego ani uczynić nie może, choćby i chciał. Dla księży katolickich istnieją w tym względzie tylko rozporządzenia biskupie i te są dla nich miarodawcze. W sprawach kościelnych nawet życzenie samego monarchy ma tylko o tyle znaczenie, jeżeli biskupi osobnem rozporządzeniem polecą wykonanie jego życenia. Pisma komitetu jakiegoś nie mają przeto żadnego a żadnego znaczenia. Zresztą modlono się już nieraz za ks. Bismarcka podczas walki kulturnéj i będą się modlili także 1 kwietnia za *nawrócenie jego i uratowanie jego duszy*.

Telegramy.

Kolonia, 20 marca. Dzienniki donoszą o eksplozyi w Keeken. Następstwo eksplozyi, która nastąpiła wczoraj pomiędzy godziną 5 a 6, było straszne. Jeden z okrętów, dotkniętych eksplozyą, został zupełnie zniszczony, inny zapalił się. W najbliższych okolicznych wsiach zawaliło się kilka domów, a w dalszych miastach i miejscowościach opękały szyby. W Cleve, oddalonem 8 kilometrów, było następstwo eksplozyi tak silne, że szyby i drzwi poniszczyły się. W Dinsl ken odczuto eksplozyą wstrząśnieniami, okna i drzwi uszkodzone. W wielu miejscowościach sądzono, że nastąpiło wstrząśnienie ziemi. — „Köln. Volksztg.“ donosi, że 25 osób straciło życie. Eksplodowało 20,000 kilogramów dynamitu. Na miejscu katastrofy jest straszne zniszczenie.

Buenos Ayres, 20 marca. W Saint Paul przyaresztowano kilku zagranicznych anarchistów.

Nowy Jork, 20 marca. Pewien dziennik hawański potwierdza wiadomość o zatonięciu amerykańskiego „Schonera“ w pobliżu Puerto Padre

Ateny, 20 marca Wczoraj wieczorem o godzinie 6 odczuto tu silne wstrząśnienia ziemi.

Londyn, 21 marca. W ulicy Thormorgton przyszło do starcia pomiędzy policyą a giełdowiczami, ponieważ policya nie pozwoliła po zamknięciu giełdy załatwiać interesów na ulicy.

Neutra, 21 marca. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do Izby poselskiéj otrzymał dotychczas kandydat liberalny 581 głosów, kandydat stronnictwa ludowego hr. Jan Zichy 146 gł.

Madryt, 21 marca Rząd oświadcza, że nie otrzymał wiadomości o krążowniku „Reina Regente“; potwierdza się jednak, że na wybrzeżu prowincyi Malagi znaleziono resztki łodzi zaginionego krążownika.

Nowy Jork, 21 marca. Wedle depeszy z Barranca, odbyła się w Limie trzydniowa walka pomiędzy powstańcami a wojskiem rządowem. Wynik walki nie znany.

Londyn, 21 marca. Z oficyalnéj strony zaprzeczają doniesieniu, jakoby lord Rosebery zamierzał ustąpić.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. poznańskiem

(Dokończenie.)

O uprawie słodu w skrzynkach jako o drugim temacie zadania wydziałowego referował p. Salkowski i podawał zajmujące szczegóły tego zupełnie nowego sposobu uprawy słodu, przytem, przyniósłszy na zebranie model, przedstawił go zebraniu oraz próbę takiego nowym sposobem wyprodukowanego słodu. Referent przyrzekł jednocześnie, że na przyszłem latowem zebraniu zakomunikuje wynik analiz i dalsze spostrzeżenia.

Pan Piekucki mając do referowania „O ostatnich nowościach w gorzelnictwie“ opisywał ważne ulepszenia w urządzaniu zalewni, polecał prowadzenie procesu kiełkowania słodu przy codziennem skrapianiu tegoż — zwracał potem uwagę na przyrządy służące do rozdrabniania uparowanych w aparacie Henzego produktów umieszczonych w rurze do wytłaczania z tego aparatu do zacierni, w końcu zachęcał do prób: o ile korzystniejszą byłaby zmiana fermentacyi trzydniowéj na czterodniową.

Gdy powyższe tematy przedyskutowano, podał przewodniczący p. Rivoli wniosek o zamianowanie członkiem honorowym długoletniego członka p. Jana Krysiewicza, który niedawno obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz pracy zawodowéj, przeważnie aparatów wszelkich w gorzelnictwie używanych.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto

Poczem przyjęto także wniosek sprawienia doskonałego mikroskopu do ogólnego użytku członków Warunki mają być takie, że członkowi wolno używać mikroskopu przez dni kilkanaście a potem ma obowiązek odesłać go w miejsce wskazane własnym kosztem, oraz odpowiadać będzie za możliwe uszkodzenia.

Zaszło pytanie czy wydział gorzelniczy ma wziąć udział we wystawie przemysłowéj poznańskiéj. Na pytanie to odpowiedziano przyzwalająco. Utworzono komisyą mającą się zająć tą sprawą składającą się z pp. Kokorniaka, Marszała i Iwaszkiewicza, ci zatem z dyrekcyą zebrać mają materyał odpowiedni a poprzednio ostateczną powziąć uchwałę ne zebraniu w tym celu zwołanem.

W końcu polecił przewodniczący abonowanie pisma „Gorzelnik“ jako zasługującego doborem artykułów na wszelkie poparcie. Jednocześnie rozsprzedał przewodniczący kilkanaście egzemplarzy „Kalendarza gorzelniczego“ wydanego przez p. Siedleckiego z Poturzycy.

Wydział zaniósł także gorącą prośbę do członków Towarzystwa gospodarczego centralnego, aby przy obsadzaniu posad uwzględniano członków wydziału gorzelniczego. Dyrekcya polecać będzie tylko członków godnych zaufania.

Po odczytaniu powyższych sprawozdań przyjęło zebranie wniosek p. *Buchowskiego* z Pomarzanek:

„Walne zebranie uprasza zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, aby przy uchyleniu niesprawiedliwéj a dotkliwéj dla nas praktyki co do podatku dochodowego od funduszu rezerwowego i amortyzacyjnego Ziemstwa zechciał odpowiednie poczynić kroki przez wybór komisyi do zbadania dokładnego sprawy i ewentualnie przez petycyą do sejmowego Koła polskiego“.

Drugi wniosek podał pan *L. Grabski* z Inowrocławia, téj osnowy: „Walne zebranie uprasza Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospod. o wystósowanie do Koła polskiego prośby, aby zechciało nie udzielać zezwolenia na taką zmianę ustawy cukrowniczéj z r. 1891, którąby na wzór znanego wniosku posła Paaschego ustanowiła podwyższoną premią eksportową od cukru na koszt przeważnie wielkich cukrowni prowincyi wschodnich monarchii pruskiéj, zatem pośrednio na koszt rólników tychże prowincyi“.

Na tém zakończyły się trzydniowe obrady Zjazdu w Bazarze, po których członkowie zasiedli do wspólnéj uczty. Zjazd był liczny, a udział w obradach bardzo ożywiony, co dowodzi wielkiego zainteresowania się członków sprawami rólnictwa dotyczącemi.

Z prowincyonalnéj Wystawy przemysłowéj.

Podajemy w dalszym ciągu kilka ciekawych okazów tegorocznéj naszéj wystawy. I tak znajdujemy między innemi w grupie III sztuczne nawozy ze znanych tutejszych fabryk chemicznych dr. Romana Maya i Towarzystwa akcyjnego dawniej Moritz Milch; wyroby fabryki mączki Hardt et Tiedemann w Zbąszyniu, wyroby fabryki syropu i cukru z mączki we Wronkach; cukier, melasę, buraki, nasienie buraczane i materyał statystyczny cukrowni w Środzie, na Kujawach i w Tucznie; oprócz tego wystawia pan Szczerbiński z Poznania w tejże grupie chemiczny rozbiór różnych gatunków ziemi, różne bakterye jak Loefflera bakterye mysiego tyfusu, bakterye ważne dla przemysłu nabiałowego, niektóre organizmy, powodujące psucie się artykułów pastewnych, grzyb domowy itp. W grupie XII znajdujemy organy kościelne z fabryki Braci Walther z Góry na Slązku jako i harmonium kościelne Burgera z Bayreuth, w grupie IX zasługują na szczególniejszą wzmiankę wyroby z bursztynu pewnéj gdańskiéj firmy. Bardzo obfitym materyałem dysponuje grupa IV. Firma M. Lewy i Spł. z Inowrocławia ma zamiar przedstawić plastycznie zakłady wapienne we Wapiennie jako i próby surowego i polerowanego kamienia wapiennego.

Firmy: J Szpetkowski, Nowicki & Grünastel i Piotrowscy wystawią figury św. Pańskich, okna, aparaty kościelne i t. p., zaś pewna firma drezdeńska różne gatunki butelek i sztuczne do nich korki.

W grupie X. godnemi wzmianki są wyroby fabryki ołówków Grossberger & Kurc w Norymberdze, produkty linoleowe fabryki w Delmenhorst jako i różne papiery do celów technicznych i przyrządy rysunkowe firmy C. Fay w Frankfurcie n. M

Nie chcąc nużyć czytelników kończymy dzisiaj na tem, zastrzegając sobie ciąg dalszy w jak najbliższym czasie.

Zaznaczamy na tem miejscu wyraźnie, że i zamiejscowe firmy mogą brać udział w Wystawie, jeżeli mają w Księstwie swą reprezentacyą.

Rozprawy nad miejskim lazaretem

w reprezentacyi miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zakomunikowano, że minister kultu nie zatwierdził nowo uchwalonej skalowania nauczycielskiej. Sprawę podwyższenia pensyi nauczycielskich podda magistrat ponownym obradom. Zebranie załatwiło etat szkoły średniej chłopców i dziewcząt, jako też etat teatru miejskiego Zmianę nazwy średniej szkoły dziewcząt na nazwę „Szkoła Wiktoryi“ zebranie odrzuciło.

Radny miasta, pan adwokat Placzek interpelował magistrat co do wypadku, zaszłego w ostatnim czasie w miejskim lazarecie, który w poniedziałek był przedmiotem rozpraw przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego; dwóch dozórców w zakładzie obłąkanych, zostało oskarzonych o sponiewieranie obłąkanego przy wkładaniu mu kaftana przymusowego; skazani oni zostali na 1 miesiąc resp. 3 dni więzienia. Wykazały się też w owem postępowaniu rozmaite niedomagania w lazarecie, mianowicie w personale niższym i brak kontroli tegoż rzez lekarzy lazaretowych, mianowicie wielka, albo zupełna nieznajomość instrukcyi dla dozórców. Ponieważ publiczność wypadkiem tem została zaniepokojoną, dla tego prosi interpelant magistrat o odpowiednie wyjaśnienia celem uspokojenia publiczności.

Na to odpowiedział nadburmistrz p. Witting, że wypadek ów bardzo pożałowania godny był też zaraz rzedmiotem śledztwa dyscyplinarnego ze strony magistratu i doprowadził do wydalenia owych dozórców, zresztą ludzi bardzo spokojnych i pod każdym innym względem na pochwałę zasługujących; przyznać jednak musi, że w tym rzypadku nie działali, tak, jak im instrukcya przepisuje, ale główna wina spada na lekarzy lazaretowych, którzy nie dosyć dozorców kontrolowali; tego nie waha się publicznie powiedzieć. Z tego jednego jednakowoż wypadku nie trzeba sądzić, żeby zresztą administracya lazaretu miejskiego na złej znajdowała się drodze, przeciwnie zako statować to mus, że stosunki w lazarecie, nigdy tak nie były dobre, jak są obecnie i to powinno wzbudzać coraz większe zaufanie publiczności do lazaretu. Publiczność powinna być zupełnie spokojną, a mianowicie tak m jednym, choć pożałowania godnym wypadkiem, który i przy najlepszej administracji zdarzyć się może, nie dać się w niepokój wprowadzać. Zaznaczyć w końcu musi, że niestety z na rozmaitszych powodów nawet i narodowych i wyznaniowych lazaretmiejski wystawiony jest na zaczepki, które podkopują doń zaufanie publiczności.

Na wywody nadburmistrza odpowiada radny nasz, p. mecenas Woliński, że i on był świadkiem poruszonéj przez p. Placzka rozprawy sądowéj i dla tego zmuszony jest zwrócić uwagę magistratu na jedno, co koniecznie potrzebuje naprawy w miejskim lazarecie; jak już wspomniano, nieznajomość instrukcyi była jednym z najważniejszych powodów, dla których dozórcy dostali się na ławę oskarżonych. Przewodniczący sądu pytał się dyrygującego stacyą wewnętrzną lazaretu miejskiego, dr. Schoenke, w jaki

sposób dozórcom wpajana bywa znajomość instrukcyi; na to odpowiedział p. Schoenke, że daje im się po egzemplarzu owéj instrukcyi — i na tem koniec; a więc — czy i w jaki sposób przyswoi potem sobie dozorca znajomość instrukcyi, o to się już nikt nie pyta. Jeden z tych dozórców nie umiał po niemiecku, tak że na sądzie tylko przez tłomacza można się było z nim porozumiewać. I takiemu człowiekowi daje się w niemieckim języku wydrukowaną, dość obszerną instrukcyą, nie pytając się, czy on ją zrozumie lub nie. Jest to wielkiem niedomaganiem i brakiem kontroli nad dozórcami ze strony dyrygujących lekarzy. Zdaniem mówcy, powinny dla dozórców, nie umiejących tyle po niemiecku, być instrukcye drukowane po polsku, albo, co ważniejsza, lekarze lazaretowi, włącznie dyrygujących, powinni znać język polski; brak znajomości języka polskiego ze strony lekarzy lazaretowych uważa mówca za bardzo wielkie niedomaganie, i to dla tego, że większa część chorych w lazarecie składa się z publiczności biednéj polskiéj, nie umiejącéj się dokładnie rozmówić z lekarzem, nie umiejącym po polsku. Ustanawianie więc lekarzy takich jest krzywdą dla takich chorych. Jakże lekarz może sumiennie wybadać chorego, przekonać się, co mu brakuje i skutecznie mu poradzić — jeżeli ów pacyent nie jest w stanie z nim wprost się porozumieć i dokładnie mu opowiedzieć, co mu dolega, tylko przez dozór ę lub dozórczynię. My juryści wiemy, jak niedokładne są nieraz tłomaczenia sądzie przez uczonych i zaprzysiężonych tłomaczy — a co dopiero tutaj w lazarecie przez zwyczajnego, niewykształconego człowieka, dla tego leży bardzo w interesie chorych, żeby lekarze umieli po polsku, — w takim razie będzie mógł taki lekarz i dozorcom ich instrukcye dokładnie objaśnić.

Zwaca się więc mówca do magistratu, by się postarał, ażeby instrukcye dla dozorców były drukowane także po polsku i by przy ustanawianiu lekarzy. za warunek kładziono znajomość języka polskiego.

Jeżeli p. nadburmistrz wspomniał, że i z narodowych i z wyznaniowych względów zaczepiano lazaret, to może być przekonanym, że co do poruszonéj co dopiero kwestyi nie była dla mnie żadna inna myśl miarodawczą, jak tylko troska o dobro chorych w lazarecie, które wszystkim równo na sercu leżeć powinno; jeżeli może p. nadburmistrz miał przy owéj insynuacyi i publiczność polską na myśli to może go mowca zapewnić, że z jedynie agitacyjnych, nieuzasadnionych narodowych motywów nie robiono z naszéj strony nigdy zarzutów administ. lazaretowéj; jeżeii były jakie zarzuty i życzenia, to były one, jak i moje powyższe, zupełnie objektywne, wynikające z koniecznéj potrzeby lub z zasady słusznéj i sprawiedliwéj: równouprawnienia.

Na to odpowiedział nadburmistrz, że osobiście przeciw rozdzielaniu instrukcyi w języku polskim nic nie ma do nadmienienia, jeżeli nie stanie na przeszkodzie prawo o języku urzędowym; co do ustanowienia lekarzy, to jeden lekarz asystent jest Polak, drugi rozumie trochę po polsku; co do dyrygujących lekarzy, to kwestya ta zawczesna, boć miejsca te są stale już zajęte, co do zaczepek, to obstawać przy tem musi, że i narodowych i konfesyjnych względów nie raz przesadzono i to z obu stron

Pan mecenas Woliński nadmienia, że nie wystarcza, że między 4 lekarzami jeden tylko na tylu chorych umie dokładnie po polsku — podług zdania mówcy powinni wszyscy lekarze mówić do tyla po polsku, by się módz wprost z pacyentami w ich języku porozumieć; mianowicie dyrygujący lekarze powinni mieć tę znajomość języka polskiego; tu zależy od dokładnego poinformowania lekarza przez chorego jego zdrowie.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 21 marca.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Poznańska.

Dnia 9 marca r. b. powierzono X. Wituskiemu, wikaryuszowi archikatedralnemu, komendę na beneficyum w Spławiu.

Dnia 17 marca r. b powołano X. Kocińskiego na wikaryusza-substytuta X. dziekana i radzcy Ołyńskiego do Starogrodu.

* ***Protest*** katolików niemieckich przeciwko niepowołanemu narzucaniu się p. Tiedemanna z Babimostu na ich opiekuna, odczytany w ostatnią niedzielę z ambony w kościele pofranciszkańskim, mocno jest nie na rękę pewnéj kategoryi katolików, których katolickie pisma niemieckie ochrzciły dawno bardzo charakterystyczną i trafną nazwą: *Auch Katholiken.* Otóż jeden z tych panów „auch katolików“ złożył w najnowszym numerze „Posen. Ztg.“ (Nr. 202, Morgenausgabe) kwintesencyą swoich sentymentów w téj sprawie i zakonkludował, że katolicy Niemcy nie mają powodu do podpisywania takiego wotum zaufania, ponieważ X. Arcybiskup dotychczas nie uczynił zadość najgorętszemu ich życzeniu, t. j. nie zamienił dotychczasowego kościoła sukursalnego u Franciszkanów na parafialny kościół dla katolików niemieckich. Już wydobycie tego zwietrzałego argumentu świadczy, jak mało autor zna stosunki katolickie, i że lepiejby był zrobił, gdyby nie występował jako obrońca katolików niemieckich — i do tego w takim organie, jak „Posener Ztg.“! Przecież od niego nikt nie żąda, aby podpisał protest!

Że też to ci panowie nie widzą, że tego rodzaju anonimowe filipiki w antykatolickich pismach przedstawiają się conajmniéj wielce śmiesznie!

* ***Otrzymujemy*** następujące pismo:

„W num. 64 Kuryera Pozn. wystósował pan budowniczy Rakowicz tymczasową odpowiedź na moje uwagi tyczące się jego projektu odbudowania ruin kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu.

Uczuł się p. R do tego spowodowanym obawą, że moja ocena jego planu złe u czytelników kuryerowych wywołać o nim może „mniemanie.“

Nie wierzę, ażeby uwagi moje mogły mieć rzeczywiście ten skutek — w obec znanego architekta, który stojąc lata całe na stanowisku budowniczego dyecezyalnege, tyle miał okazyi do okazania czynem swych zdolności. Podobnego skutku mógł się piszący tem mniej obawiać, ponieważ sam w pracy swej wyraźnie zaznaczył, że jeśli plan p. R. uważa za nie wykonalnym, nie wina w tem budowniczego, ale wina leży w istocie budowy samej.“

Projekt publicznie dyskusyi poddany, naturalnym sposobem dyskusyą wywołał. Że p. R. nazwisko swe podpisał, nie było to jeszcze dla piszącego koniecznie przyczyną, ażeby to samo uczynił był ze swojem nazwiskiem, o którem sądził, że zamieszczenie go dla czytelników mało albo wcale nie ma interesu.

Na przytoczone dwa argumenta p. budowniczego, mianowicie: że nie mam kwalifikacyi do wydania sądu i o jego projekcie jako nie architekt i że nie pojąłem dostatecznie jego planu restauracyi — na razie od wszelkich wstrzymuję się uwag, raz dla tego, że powyższe zarzuty postawione bez wszelkiego dowodu, a powtóre stąd, że p. R obszerniejszą przyobecał odpowiedź.

Czekam jej, przekonanym będąc, że uzasadnienie powyższych twierdzeń tak grzecznemu architektowi jakim jest p. Rakowicz, wiele trudności nie sprawi.

X. Antoni Laubitz.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Dziś w czwartek na benefis p Ign. Chojnackiego obraz historyczny: „Kazimierz Wielki i Esterka.“

* **Jutro odczytu** na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich nie będzie. Kiedy się odbędzie następny odczyt zawiadomimy późniéj.

* **Wedle** informacyi „Neue Stett. Zeitung“, został zamianowany radzcą w naczelnéj prezydenturze w Poznaniu dotychczasowy prezes policyi szczecińskiéj Thon.

* **Wspominaliśmy już**, że w wielu miejscowościach Księstwa pewne indywidua ściągają z biednych wyrobników wiejskich ciężko zapracowany grosz na dar dla Bismarcka pod pozorem, że to składki na cel dobroczynny. Trzeba mieć istotnie kamienne serce i zagłuszyć zupełnie w sobie sumienie, żeby wyciągać krwawe grosze z kieszeni chłopa polskiego na uczczenie tego, który temu chłopu tyle krzywd wyrządził! Prosimy usilnie duchowieństwo nasze i wszystkich ludzi dobréj woli, mających styczność z naszym ludem, aby go pod tym względem objaśniali i nie pozwolili go wyzyskiwać w tak ohydny sposób.

* **Ludowym** pismom polskim przypominamy temat: *„Pan Tiedemann u chłop polski“* (Polskiemu chłopu trzeba zalać sadła za skórę, gdyż rozwija się silnie).

* **We wtorek** o godz. 8 wieczorem zebrało się w lokalu Astmanna na Chwaliszewie liczne grono obywateli z dolnego miasta na posiedzenie. Omówiono tam statuta celem założenia Towarzystwa ku popieraniu interesów mieszkańców prawego brzegu Warty Na przewodniczącego wybrano właściciela fabryki p C. A. Krügera. Wydział składa się z 4 Niemców i 2 Polaków.

* **Na następcę** zatrudnionego przy tutejszéj dyrekcyi policyjnéj rejencyjnego asesora dr. Rose, którego przeniesiono do Frankfurtu n. O., zamianował rząd rejencyjnego asesora p. Puttkamera. Tem samem ustaje czasowe zastępstwo rejencyjnego asesora p. Gostkowskiego.

* **Piszą nam z miasta**: Coraz więcéj zacnie usposobionych Niemców występuje ze Spółki H-K-T. Pomiędzy nimi oświadczył hr. Mirbach, że nie chce do niéj należeć. Tak samo p. Sarrazin z Krerowa jak i p. Sasse, dzierżawca Ottorowa, rozległych dóbr należących do księcia sasko-altenburskiego, w powiecie szamotulskim, znany na całą okolicę ze swego zacnego charakteru. Natomiast wprost przeciwną drogą idzie pan Gumprecht, właściciel Żernik pod Poznaniem. — Ojciec jego od lat dawnych znany piwowar poznański, który na piwie w większéj części przez Polaków wypitem, dorobił się znacznéj fortuny, był w bardzo ścisłych stosunkach przyjaźni i zażyłości z Polakami. — Natomiast syn wprost przeciwne ku nam ma usposobienie. Skoro się Spółka H-K-T. zawiązała, zaraz udzielił pod ogłoszenie swego podpisu. Pani małżonka także jest wymieniona pomiędzy temi paniami, które na „Ottoliebesgabe“ podpisały ofiarę po 3 m. Zatem manifestują uczucia nam wprost nieprzyjazne, a dowodzą jeszcze tego, że na składzie z wiktuałami, dowożonemi z majątku Żernik, przy ulicy Wrocławskiéj. nie ma polskiego napisu, tylko „Milch und Gemüse Halle Dom. Żerniki“ — *widocznie dla samych Niemców skład ten otworzony!* — Publiczność polska wobec pana Gumprechta, właściciela majątku z ludnością polską, w niczem sobie nie zasłużyła, by pan G. ku niéj tak nieprzyjaźnie był usposobiony. Niechaj będzie Niemcem — i owszem, szanować będzie każdy jego uczucia, ale ciągnąc korzyści z ludności polskiéj, niechaj nie daje dowodu nienawiści ku niéj, łącząc się z H-K-T.!

* **Dnia** 15 b. m. odbyło „Ojczyste Towarzystwo Niewiast“ w Poznaniu o godz. 11 przed południem w własnym domu na ul. Wysokiéj pod nr. 3 roczne jeneralne zgromadzenie. Z przyczyny wyjazdu przewodniczącéj pani naczelnej prezesowéj baronowéj Wilamowitz-Möllendorf zagaiła posiedzenie radzczyni handlowa p. Andersch. Odczytała najprzód sprawozdanie z roku 1894. Od tego czasu do obecnéj chwili powiększyła się liczba członkow Towarzystwa z 277 na 345. Dochód z wkładek członków wynosił 1925,50 m. Na miejsce p. Stroedel zmarłéj dnia 27 września 1894 r. wybrano na członka zarządu panią radzczynią sprawiedliwości Orgler. Czynności Towarzystwa dzieliły się na pięć sekcyi. 1 sekcya „Schronisko dla starców“ miała 17 starych kobiet pod opieką. 2 sekcya „Dom Augusty“ zakład dla kształcenia służących, miała 15 dziewcząt. 3 sekcya „Szkoła reperacyi rzeczy“ miała 112—120 dziewcząt, które trudniły się narządzaniem podartych rzeczy. 4 sekcya „Zakład stręczeń pracy“ zajmowała 20 kobiet. 5 sekcya „Przygotowań wojennych“ trudniła się nauką pielęgnowania chorych, w czem 22 pań brało udział. Ogólny dochód wynosił w roku 1893/94 4553,68 m., wydatki zaś 3545,15 m., bilans na rok 1895 wynosi 1008,15 m. Prócz tego posiada Towarzystwo 26,400 m. kapitału. W końcu wybrano zarząd na przyszłe trzy lata 1895—1897. Na przewodniczącą wybrano ponownie naczelną prezesową p. baronową Wilamowitz-Möllendorf.

* **Murzyni a Polacy.** Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad etatem kolonialnym powiedział dyrektor wydziału kolonialnego dr. Kayser pomiędzy innemi następujące słowa:

„Dla uniknięcia nieporozumień, wypływających z nieznajomości języka krajowego, wydał gubernator niemieckiéj Afryki wschodniéj baron Scheele uznania godne (dankenswerte) rozporządzenie, aby wszyscy wojskowi i urzędnicy nauczyli się języka Suaheli“.

Gdy chodzi o niecywilizowanych murzynów afrykańskich, wtedy rozporządzenie, aby władze rządowe i wojskowe nauczyły się ich języka, nazywa się uznania godnem, gdy chodzi o cywilizowany naród polski, wtedy nie przyznaje mu się tego prostego prawa, które słusznie uwzględnia się w obec afrykańskich barbarzyńców, a za zasługę poczytuje się urzędnikom, gdy polskim interesentom odpowiadają szorstko: „Hier wird nicht polnisch gesprochen, wir verstehen nicht polnisch!“

* **W Szamocinie** aresztował żandarm Manthey poszukiwanego przez król. sąd w Gnieźnie za przeniewierzenie czeladnika blacharskiego Władysława Rubacha. Odstawiono go do więzienia w Margoninie

* **P. adwokat Schmidt** ze Środy donosi do „Dzien Pozn.“, że wiadomość, jakoby sędzia Spitzner i asesor Pietsch-Schroener należeli do Spółki H-K-T. jest mylną, przeciwnie jeden z tych panów miał oświadczyć wyraźnie w imieniu urzędników, że oni, jako tacy, członkami Towarzystwa być nie mogą. Bardzo to pięknie, ale fakt pozostanie faktem, że gdzie indziéj panowie urzędnicy nie mieli niestety tak delikatnego sumienia. Czy nie możnaby się też dowiedzieć, który z dwóch wyżéj wymienionych panów zdał ono oświadczenie? Nie ma się z czem taić, gdyż ono mu tylko zaszczyt przynosi.

* **W Ostrowitem** prymasowskiem obchodził w dniu 12 marca r. b. wielebny X. prob Kruszka 25 letni jubileusz kapłaństwa. W czasie nabożeństwa powiedział piękne kazanie X. prob. Sieg z Orchowa. Jubilat od dekanalnego duchowieństwa otrzymał piękny krzyż z figurą p. Jezusa ze słoniowéj kości. X. Arcypasterz raczył także nadesłać swoje powinszowanie.

* **Naczelny** prezes obwodu poznańskiego potwierdził zaprojektowaną przez komitet prowincyonalnéj poznańskiéj wystawy loteryą. Losów będzie 30 tysięcy i mogą być w całem Księtwie sprzedawane. Cena jednego losu 1 m. Wygrane stanowić będą przedmioty zakupione na wystawie z uwzględnieniem tych, które się nowością, użytkiem i doskonałem wykończeniem odznaczać będą.

* **Ewangelicki** konsystorz prowincyi poznańskiéj ogłosił następujący temat, który ma być w tym roku na konwentach dyecezyalnych omówionym: *„Czy miarodajna powaga Pisma świętego w luterskim Kościele może zależeć od wynikow nowoczesnéj krytyki — i jakie znaczenie może mieć krytyka w kościelnem życiu.“*

* **Landratem** na powiat bydgoski mianowanym został rejencyjny asesor Eisenhard.

* **Z Wschowy** piszą: Dwóch oficerów z wschowskiéj załogi, jadąc dorożką ku Wolsztynowi, znaleźli na szosie leżącego bez przytomności młodego człowieka strasznie zbitego. Wzięli go więc do dorożki i zawieźli do szpitala. Niezawodnie kantoniści powracający od miary ze Wschowy sponiewierali i zbili go w drodze.

* **P. Binzer**, jeneralny sekretarz polakożerczéj spółki HKT., miał w Toruniu wykład o przyczynach i celach spółki i tak wymownie dowiódł potrzeby bronienia się Niemców przed napaścią straszliwych Polaków, że po wykładzie założono zaraz nową grupę téj sławetnéj spółki. Nazwiska członków zarządu filii poznańskiego towarzystwa są: radzca miejski Behrensdorf, przewodniczący, podpułkownik pozasłużbowy Wittke, zastępca, sędzia krajowy Bischoff, kupiec Kordes (ucieszą się Polacy z Królestwa) i inspektor budowli wodnych May.

* **W Kornowie** postanowiły patryotyczne damy niemieckie uczcić jubileusz Bismarcka wspaniałym „Kaffeeklatschem“.

* **W 5** cukrowniach w obwodzie poznańskim przerobiono w miesiącu lutym 358,538 podwójnych centnarów buraków; w całem państwie pruskiem pruskiem przerobiono 2,845,687 podw. cent.; a w całych Niemczech 3,827,289 podw. cent.; zaś od sierpnia 1894 r. do końca lutego 1895 r. 144,930,749 podw. cent.

* **W Bydgoszczy** znajdują się następujące towarzystwa polsko-katolickie: Koło towarzyskie kupieckie; Towarzystwo katolickich robotników; Towarzystwo katolickich rzemieślników, Towarzystwo czeladzi katolickiéj i Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Wojciecha. Istnieją oprócz tego: Towarzystwo „Sokołów“, Towarzystwo przemysłowe, Towarzystwo oszczędności i Towarzystwo Polek, które się zaliczają do tak zwanéj partyi ludowéj (?). Parafia bydgoska należy do największych w Księstwie, gdyż zawiera 18,000 dusz. Niemcy katolicy, których jest może w parafii najwyżéj 2 do 3000, posiadają wyłącznie dla siebie kościół pojezuicki, a katolicy polskiéj narodowości są ograniczeni wyłącznie na farę. Trzeci kościół katolicki w Bydgoszczy jest koniecznym, ale nie ma widoków, aby wkrótce był zbudowanym.

* **Z Berlina** piszą do „Dziennika Pozn.“: „Koła polskie sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego na trumnę zmarłego świeżo barona Schorlemera z Alstu, dzielnego szermierza walki kulturnéj i obrońcy praw naszych w sejmie i w parlamencie, wysłały piękny wieniec żałobny, a w imieniu i z polecenia ich najstarszego wiekiem poseł i najdawniejszy towarzysz parlamentarny zmarłego, pan dr. H. Szuman, do rodziny zmarłego wystósował adres kondolencyjny, w podniosłych wyrazach sławiąc zacność jego charakteru, szlachetną jego działalność jako niestrudzonego szermierza za prawdę, wolność i prawo, i wypróbowanego towarzysza i sojusznika w bojach naszych parlamentarnych, którego imię pozostanie u nas w czci i pamięci na zawsze“.

* **W Rixdorfie** pod Berlinem popełniło dwóch chłopców samobójstwo. Z obawy przed karą w szkole wskoczyli oni do kanału i utonęli. Piękne stosunki!

* **Napad na kolei.** W nocy dnia 8 b. m. pan Zabłocki, obywatel ziemski z Poznańskiego, wsiadł we Warszawie do wagonu pierwszéj klasy kuryera berlińskiego. Pan Z. zdrzemnął się. Gdy wszedł konduktor, podniósł siedzenie, urządził dwie sofy i radził panu Zabłockiemu, aby spał na górnéj. Pan Z. zdjął futro, rozpiął ubranie i kamizelkę i po chwili usnął. Nagle uczuł zimną rękę na piersiach gdzie we wewnętrznéj kieszeni kamizelki miał znaczną sumę w banknotach niemieckich, z którą to sumą pugilares musiał wyjmować przy kupowaniu biletu. Za chwilę poczuł drugą rękę w prawéj kieszeni żakietu. Obudzony zerwał się i począł wołać o pomoc. Dwaj rabusie zaczęli go dusić; jeden z nich uderzył go mocno w piersi, ale na szczęście hałas posłyszano w sąsiednim przedziale. Jeden z podróżnych, Francuz, posłyszawszy krzyk, chciał wejść do przedziału, ale zastał drzwi zamknięte. Wybił tedy szybę i odemknął zasuwę. Gdy jednak chciał wejść, otrzymał od jednego z rabusiów uderzenie między oczy. Rabusie poczęli daléj szarpać pana Z., który nareszcie zdołał wydobyć rewolwer i przyłożył go do czoła jednemu z rabusiów. Rabusie wybiegli na ganek wagonu i wyskoczyli na plant. Pociąg zatrzymano dopiero o dwa kilometry od miejsca wyskoczenia rabusiów; zarządzono pogoń, ale było już za późno. Rabusie ubrani byli w eleganckie futra i czapki bobrowe, jeden miał złote binokle. W przedziale p. Z. zostawili dwa bilety kolejowe drugiéj klasy, scyzoryk, którym śpiącemu rozpruwali kieszenie, nóż myśliwski i flaszeczkę po chloroformie. Pan Z. miał na sobie pokrajane i poszarpane ubranie. W drodze potem kilka razy omdlewał i był cucony przez towarzyszów podróży. Usiłowanie rozboju zaszło między Skierniewicami a Łowiczem.

* **„Civilta Cattolica“** zamieściła w zeszycie z 2 marca obszerne sprawozdanie, przedstawiające warunki, w jakich żyją Polacy w Rosyi, ich prześladowania, ich potrzeby i słuszne żądania. Sprawozdanie to oparte jest na wschechstronnéj znajomości rzeczy i daje przedmiotowo skreślony obraz stosunków narodowych. religijnych i prawnych, oraz dotyka roli, jaką w stosunkach polsko-rosyjskich ogrywa prasa rosyjska. Względnie niepobieżniéj i jakby mimochodem tylko wspomniana jest sprawa krożańska. Czytelnicy nasi przypomną sobie, jakie stanowisko zajęła była w tych sprawach „Ciwilta“ przed dwoma laty, że, acz z niechęcią musieliśmy wystąpić z nią do walki, prostując błędne w artykułach O. Brandi'ego i w wysokim stopniu niesprawiedliwe dla Polaków, a kalicyzmowi szkodzić mogące przedstawienie. Pospieszamy obecnie stwierdzić pocieszającą odmianę, jaka zaszła w zapatrywaniach redakcyi tego pisma i z całem uznaniem podnosimy, iż widocznie zapanowała tam bezstronność i gruntowność, któréj przedtem co do spraw naszych nie mogliśmy się dopatrzeć.

* **Nowa** legenda o wężu morskim. Dzienniki amerykańskie opowiadają następującą historyą. Niejaki p. Donoghne, ślizgając się po jeziorze Orange, w Newburgu, uczuł nagle że lód, mający w tem miejscu około dwóch stóp grubości, podnosi się pod jego nogami. Popędził daléj na łyżwach. a gdy się uczuł na miejscu bezpiecznem, obejrzał się, aby zobaczyć, co stało się powodem tak niezwykłego zjawiska. Ku swemu zdumieniu ujrzał węża morskiego, podważającego lód grzbietem. Wąż od czasu do czasu głowę podnosił, aby tchu zaczerpnąć. P. Donoghne przyzwał ślizgającego się opodal przyjaciela i ukazał mu węża, który na znacznéj przestrzeni lód przerzynał. Ta nowa legenda o morskim potworze odznacza się przynajmniéj oryginalnością pomysłu.

* **Wiedeń**, 16 marca. (Broniś i p. Józef. — Cesarz). Panującemi planetami są i będą do końca miesiąca Broniś Hubermann i Józef Hofman.

Są to rzeczy niebywałe; Broniś daje w jednym sezonie dziewięć koncertów w nabitych salach. Krytyka muzyczna powiada, że składa pióro, że nie podobna po każdym koncercie na nowo pochwał i uniesień powtarzać; wystarcza tylko dać wiadomość, że Broniś koncertuje, a publiczność się tłoczy i zachwyca, ale jak, po prostu chce ze skóry wyskoczyć.

Dziwny to widok na podium ogromnéj sali, na przedzie orkiestry Straussa ten malec, taki sobie prosty, w ubraniu marynarskiem, ledwie go widać. Orkiestra przegrywa, zaczyna sonatę Beethovena i dopiero dają się słyszeć cudowne tony, które chłopczyk wydobywa. Nie ma dla niego trudności, a rzeczy najgłębsze, oddawane z największem przejęciem, zgoła prostoty tego chłopca nie mącą, tylko oczy czasami silniéj błyszczą i oblicze kraśnieje, boć do olbrzymich produkcyi i fizycznéj siły potrzeba.

Józef Hofman dał wczoraj pierwszy koncert, swój własny, sam jeden. Sala nie była jeszcze przepełniona, ale stawili się: Leszetycki, Rosental, wszyscy recenzenci. Widocznem było wielkie oczekiwanie. Jest to niby jeszcze chłopiec a niby już młodzieniec; szyję spinają mu wysokie kołnierzyki, ale nie występuje przecież we fraku, tylko w marynarce, bardzo właściwie.

Jest on spokojny, wydaje się skromny, wśród gry tylko grze oddany, nie myśli o żadnéj pozie. Grał po kolei rzeczy klasyczne, Beethovena, Mendelssohna, potem Schuberta, Liszta, Chopina i swoje waryacye. Poczerwieniał, odgarniał włosy i uśmiechał się bo widział, że zwyciężył że podbił, że porwał.

Recenzenci wstają i biją ostentacyjnie oklaski, publiczność przechodzą podczas gry dreszcze, a po skończeniu dzieje się to samo, co z Bronisiem, niema końca oklaskom, prawie szał, słuchanoby do rana, a chcianoby stać tuż, otaczać fortepian i uścisnąć rękę pana Józefa.

Następne jego koncerty będą nabite. Hirschfeld, najsurowszy recenzent, powiada mi: Wieder ein ganzer Mann — znowu cały człowiek, skończony artysta, a wszechstronny — a jego kompozycya, waryacye są wspaniałe, grossartig...

Rozmawialiśmy o takich chłopięcych fenomenach artystycznych, o ich psychologii, intuicyi i technice. Był przytem malarz jeden to dało mi powód do porównania. Jest ono niedokładne, wirtuoz nie kopiuje, ale musi samodzielnie odtwarzać, włożyć siebie i uwydatnić siebie w produkcyi, tak, jak artysta dramatyczny w roli Jednak dla zobrazowania może po części służyć takie porównanie. Wyobraźmy sobie że chłopiec-malarz urodzony zwiedził galerye całego świata Potem wraca do domu, zasiada i z pamięci maluje sto obrazów widzianych, nie patrząc na nie, a tak maluje, że znawca nie pozna, czy to oryginał Rafaela czy kopja.

Porównanie to ułatwia tylko w pewnéj części pojęcie takich uzdolnień, jakiemi ci wirtuozi są obdarzeni, tylko co do strony pamięciowéj i co do wchłonięcia w siebie wszystkiego, co muzyka dotąd stworzyła. Ale oni nie kopiują z pamięci, lubo i to byłoby już fenomenalnem, oni zachowują swoją indywidualność. Znamion podobnych i znamion odmiennych obu tych artystów podnosić jeszcze nie mogę, gdyż pana Józefa jeszcze znam zamało; stwierdzam tylko, że publiczność i znawców obaj zarówno porywają. Oczywiście, pan Józef doszedł do wieku (podobno już rok 16), w którym także jako kompozytor już imponuje, gdyż daje utwory doskonałe. Broniś, 10-letni dopiero, smyczkiem śpiewa, niema się co spieszyć i zrywać do pióra, do kompozycyi, do któréj przejawia również zdolności, co zresztą przychologicznie zupełnie jest naturalnem.

Broniś ma grać w tym czasie w Pradze, p. Józef w Krakowie. Do czego obaj jeszcze dojdą — przyszłość pokaże, ale to, czem już są, jest wielkiem, zdumiewającem, i tylko cieszyć się można, że są tém, czem są.

Pani Gumpert-Schober, która wydaje album dla córek, powiodło się uzyskać autograf od cesarza. Oto co napisał:

„Wymagaj od siebie i drugich poważnego spełnienia obowiązków; ale bądź łagodnym w sądzie o błędach bliźniego. Franz Josef.“

Cały człowiek przejawia się w tych słowach.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 22 marca św. Bazylego m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1. Zachód o godzinie 6 minut 14.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
20. Po połud. 2	757,2	PłnZ. silny.	zachm.	+ 2 3
20 Wiecz. 9	743,4	PłnZ. burzl.	pogodnie)	— 0 3
21. Rano 7	746,4	PłnZ. silny.	zachm.[2])	— 0,1

[1]) Za dnia częstokroć deszcz i śnieg. [2]) Nocą śnieg.

Dnia 20 marca maximum ciepła + 3 2° C
„ 20 „ minimum „ — 0,5 „

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 68.

Piątek 22 Marca 1895.

Wnuk Marochy.

Nowela przez Orlika.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 66.)

Po téj powieści, nie opowiadała więcéj, smutek i rozdrażnienie nerwowe sen jéj przerywało co chwila. Kowalka zmuszona czuwać nad staruszką, gromiła syna, że ją do tego stanu doprowadził. Ale ten dnia następnego powracał do łoża babki i do nowego zmuszał ją opowiadania.

Z latami, wpływ staréj nad rozpustnym chłopakiem słabł, zacierał się zniknął. Antek Kowalczuk znudziwszy sobie naukę, z czwartéj klasy gimnazyum drapnął w świat szeroki i z daleka tylko dawał znać czasem o sobie rodzinie. Bywały chwile, że miękł, upokarzał się i wracał do staréj chaty na przedmieściu, uchylając hardy kark pod rygor ojcowski. Na czas pewien zaprzęgał się wtedy w moralną pracę kowalską i zdawało się, że wytrwa. Lecz skłonności do próżniaczego, hulaszczego życia brały górę nad słabą wolą; zrywał znów rodzinne węzły i biegł, gdzie go nadzieje uciechy ciągnęły.

Kowalka ze zmartwienia, rozchorowała się i umarła; i była znów chwila żalu. Po pogrzebie matki, ukorzywszy się przed ojcem i okazując chęć stałéj poprawy, zapisał się jako uczeń do fabryki, gdzie ojciec, jako robotnik pracował Po latach kilku wyzwolony na czelad'ika, zaręczony z uczciwą dziewczyną, wyruszył dla rozszerzenia wiedzy na wędrówkę zawodową po za granice stron swoich rodzinnych.

Co tam robił? i jakie w nieznanym świecie padały nań wpływy, nie wiedziano; lecz zwolna wieści o nim ginęły w mgle oddalenia i zacierały się stopniowo. Gniew ojcowski, chwilowo przyciszony, groził burzą i piorunem; zgoda pomiędzy ojcem a synem była już dziś niemożliwą.

W tychże warunkach, stara, na progu do innych światów stojąca kobieta jedyną była spójnią, łączącą biedaka z życiem. Każde słowo matki stało się dla niego wyrocznią i rozkazem; z téj więc przyczyny, wybuchający w chwilach przytomności niepokój staréj o wnuka budził w nim mimowoli zgryzotę i żal ojcowski.

Gromkiem wyrzutem: — Twoja to krew synku! stara Marocha do duszy syna sypała żarzewie; zrywał się z miejsca i jak szalony biegł wietrzyć między ludzi.

A stara Marocha pozostawszy wtedy samą, siadała na progu chaty i przeciągając paciorki słuchała głosu z wieżyczki, z cmentarza, z drzew przydrożnych i z szyby jeziora błękitnéj.

Chwilami dreszcz konwulsyjny chwytał ją od stóp do głowy. Może znagła — dzwon jeziora ozwie się, uderzając na trwogę téj ziemi!...

Ale dzwony świętokrzyskie milczały grobowo, choć czasy smutne i groźne szły na lud biedny, w niedoli żyjący...

Może przed ostatecznym kresem téj niedoli, miały na lud ów przyjść burze, jeszcze od tamtych groźniéjsze!...

III.

Kowal wybiegłszy z domu, skręcił w lipową aleę, w Szpitalną ulicę i na nowe miasto. Tu mieszkała stara kuma jego żony niebożczki z przybraną córką. Rozalką.

Hoże, wdzięczne, urodziwe, a pokorne, dziewczęsierota, nauczone od dziecięcia służyć wszystkim po Bożemu, brało od wszystkich zapłatę w życzliwości i w poszanowaniu nad wiek.

Rozalkę wszyscy kochali, a szanowali nawet nieuczciwi.

Antek kowalczuk zerkający za dziewczętami, dojrzał wnet wielką urodę Rozalki i niby jastrząb po nad gniazdem jaskółek, zaczął krążyć w około domku Rubachowéj.

Dziewczę nie pierzchliwe, bo naiwne, miłem słowem, wedle swego zwyczaju, odpowiadało na zaczepki pięknego czeladnika i stało się to, co się zdarza nie raz, przez siłę zbliżających się ku sobie kontrastów, że awanturniczy i rozpustny chłopak pokochał słodką, uczciwą dziewczynę, a ona jego nawzajem.

Rubachowa z początku mina, słowem, a nawet siłą doświadczonych pięści odpierała od domu zuchwałego napastnika, lecz gdy Rozalka, padłszy do nóg opiekunce, zaprzysięgła się, że Antka kowalczuka kocha, musiała wreszcie uledz i zgodzić się choć z odrazą na młodych zrękowiny. Zażądała przecież dwóch lat próby, które to lata wyzwolony czeladnik kowalski miał spędzić na wędrówce.

Minął rok. Narzeczony pisywał zrazu często, potem rzadziéj i obojętniéj, w końcu krótko, urywkowo, aż i zaprzestał pisywać zupełnie.

— A co? czy nie mówiłam? — powtarzała z przekąsem Rubachowa, która, choć żal jéj było dziewczęcia, zdawała się cieszyć z tryumfu — nie ma co mówić — piękny narzeczony!

Kowal słuchał tych przycinków z wzrastającą burzą w piersi; gniew jego przeciw synowi powstawał z całą mocą. Rozalka wtedy z wrodzoną sobie dobrocią i słodyczą broniła obwinionego.

— Wróci! — perswadowała Rubachowéj i kowalowi — nie potępiajcie przed czasem człowieka.

Czy miała rzeczywiście ślepą wiarę w narzeczonego, czy też temi słowami chciała uspokoić boleść ojca i gniew matki? — nie wiadomo.

W sercu niewieściem są czasem nieprzebrane skarby poświęcenia!... W dniu, w którym się nasza opowieść zaczęła, do domku Rubachowéj wpadła piorunem straszna wieść o zaginionym Antku kowalczuku.

Przynieśli ją zaufani przyjaciele obu kobiet i bez wahania, jakoby najmilszy przysmak, rozłożyli przed unoszącą się łatwym gniewem kobiecina i słodką, a serdecznie oddaną narzeczonemu dziewczynką.

Miał on, rzuciwszy wśród wędrówki obrane przez siebie rzemiosło, wprząść się w koło związku socyalistycznego i w wirze nieuprawnionych sankcyą moralności przekonań, zatracił wszystkie godziwe uczucia, a w tem miłość dla rodziny i dla narzeczonéj.

Rubachowa, Rozalka, jako też ci zaufani przyjaciele domu, nie mając wyraźnego pojęcia o rzeczy za trudnéj dla ich rozumu, umieli przecież streścić swoje domysły w jednę myśl, jasną, zrozumiałą dla nich.

— Człowiek ten Boga zatracił w sumieniu i o zbawienie swojéj duszy nie dba!...

Na tym gruncie stawiając przekonania swe i sądy, podnieśli jednozgodnie krzyk zgrozy i oburzenia.

Nastał dzień sądny w chacie Rubachowéj; i w takiéj to właśnie chwili znalazł się na jéj progu kowal, ojciec obwinionego.

Spotrzegł on niezwykłe podniecenie w zgromadzeniu i strapione miny kobiet.

— Co wam to pani kumoszko? — zawołał niespokojnie — stało się tu co nowego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** Kółek rólniczych powiatów krotoszyńskiego i kośmińskiego odbędzie się w Krotoszynie dnia 26 b. m. we wtorek o godz. 11 przed południem. Na zebranie zjedzie Patron.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „**Pochodnia,**" *organ polsko-katolickich robotników.* Wychodzi w każdy czwartek we Lwowie. Numer na okaz przedstawia się znakomicie. Pismo to wzięło sobie za zadanie walkę z socyalizmem, który w Galicyi niestety coraz głębsze i szersze zapuszcza korzenie.

Obszerniéj o tém piśmie napiszemy w jednym z następnych numerów „Kuryera."

* **Biblioteki Powszechnéj**, wychodzącéj nakładem i drukiem księgarni Wilhelma Zukerhandla w Złoczowie w Galicyi ukazały się numera od 141—150 incl. i obejmują:

Nr. 141. Aureli Urbański: Z za kulis i ze świata. Szkice, obrazki, humoreski. Tomik III-ci.

Nr. 142. Juliusz Słowacki. Lilla Weneda. Trag. w 5 aktach.

Nr. 143—145. Zygmunt Sarnecki: Nowele. (Marta. — Powiem Mamie. — Terenia. — Wilki. — Nastka. — Dolcia — Pelagia. — Pojedynek.)

Nr. 146—147. Szekspir: Juliusz Cezar. Trag. w 5 aktach. Przekład Adama Pajgerta.

Nr. 148. Ignacy Krasicki: Bajki i Przypowieści.

Nr. 149—150. St. Schnür-Pepłowski: Kościuszkowskie Czasy. Szkice i obrazki. Tomik I.

Polecamy to pożyteczne wydawnictwo względom naszych czytelników. Cena za numer 12 centów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 marca.

HOTEL BAZAR. Przewielebne Siostry Serca Jezusowego Joanna i Romulda z Wiednia, Milewski z Berlina, Taczanowski z Szypłowa, pani hr. Łącka z Posadowa, pani baronowa Chłapowska z Szółdr, Karczewski z żoną z Królestwa Polskiego, hr. Żółtowski z Godurowa, Czorba z Krajewic, Chrzyszczewski z Król. Polskiego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ehrlich z Berlina, X. prob. Chmarzyński z Chrzypska, Han z Wągrówca, Jakubowski z Grodziska, Paliszewski z Gębic.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Jaffé z żoną z Lipska, Windmüller z Berlina, Lunau z Bordeaux, Pincus z Lipska, dr. Roth z Heidau.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Morzycki z Niedzielska, Dębny z Wiśniewa, Berjanow, z Król. Polskiego, Kadé z Frankfurtu, Sommerfeld z Berlina.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 20 marca rano 1,00 m. Dnia 20 marca w południe 1,02 m. Dnia 21 marca rano 1,08 m.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 21 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50,20 m., 70-ta 30,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 50,20 mrk., 70-ta 30,70 mrk.

Wrocław, 20 marca 1895.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	ciężki najniż. M	ciężki F.	średni najwyż. M	średni najniż. M	średni F.	lekki towa najwyż. M	lekki towa najniż. M	F
Pszenica biała	14 30	14 00		13 80	13 30		13 00	12 50	
Pszenica żółta	14 20	13 90		13 70	13 20		12 90	12 40	
Żyto	11 60	11 50		11 40	11 30		11 20	11 00	
Jęczmień	13 80	13 00		12 00	10 50		9 70	8 50	
Owies	11 30	11 00		10 80	10 40		10 10	9 80	
Groch	13 50	12 50		12 00	11 50		11 00	10 50	

Hamburg, 20 marca. — Okowita spok., kwiecień 18¼ żąd., maj 18¼ żąd., czerwiec 18⅜ żąd., lipiec 18⅝ żąd. Kawa good average Santos za marzec 78¼, za maj 76½ za wrzesień 76—, za grudzień 73¼. Usposobienie: spok. Obrót 2500 worków.

Magdeburg, 20 marca. — Cukier ziarnisty excl. 92% 10,10, cukier ziarn. excl. 88% 9,55. [illegible] excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 7 20. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. —,—. Rafinada chl-bowa II —,—. mielona rafin. z beczką 21,75. miel. Melis I. z beczką 21,00. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 9,32½ płac., 9,40 żąd., kwiecień 9,35 — płac., 9,40 — żąd., maj 9,45 — płac, 9,50 — żąd., lipiec 9 65 — płac. 9,67½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni „VULKAN"

(101) **I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

* **Centralny zakład** stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

bednarzy (1) 3, blachnierzy 2, borowych (2) 25, buchalterów 13, ceglarzy 4, cieśli 3, cukierników 6, dekarzy 1, destylatorów (2) 7, domowych nauczycieli (2), dozórców 24, elewów gospodarczych (1), golarzy (1) 2, gorzelników 14, introligatorów (1), kancelistów 10, kasyerów 9, kominiarzy (1), kołodziei 30, kotlarzy (1), kowali (8) 35, krawców (16), [illegible]ucharzy (3) 4, lakierników (1), leśniczych 15, malarzy 4, maszynistów 15, mleczarzy (1) 5, młynarzy (2) 17, mularzy 2, ogrodników (5) 30, owczarzy 6, palaczy 5, parobków (20), pasterzy (5), piekarzy (1) 1, pisarzy 12, pisarzy gospodarczych (2) 12, pomocników biurowych (2) 11, pomocników kupieckich (1) 18, przewodniczących biura (1) 6, rachmistrzów (1) 4, robotników 40, rymarzy (1), rzeźników (1), ślusarzy 5, służących (2) 6, stolarzy (14), stróżów domowych (2) 18, szewców (12), szklarzy 1, techników budowniczych 4, tokarzy (2), tokarzy w żelazie (1) 1, urzędników gospodarczych (2) 15, uczni różnego zawodu (131) 93, woźniców (3) 30, włódarzy 30, zegarmistrzów 1.

bon freblowskich (3) 6, buchalterek (1) 10, dziewek (40), dziewcząt do dzieci (7) 12, gospodyń (13) 2, hafciarek (1), kelnerek (1) 2, kobiet do dzieci (5) 1, kucharek (12), mamki (2), mleczarki (1), nauczycielka (1), panien do strojów (3) 1, panny służące (2) 5, panień do dzieci (2) 8, panien do towarzystwa 4, pokojówek (20) 3, służebnic (125) 15, sprzedawaczek (2) 8, szwaczek (12) 6, wyręczyicielek pani domu (3) 15.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica wyżej.		
na maj	140 50	141 5
na czerwiec	141 50	142 50
Żyto stalej.		
na maj	121 —	121 75
na czerwiec	121 75	122 75
Oléj rzep. stale.		
na maj	43 50	43 60
na czerwiec	43 70	43 80
Okowita stalej.		
eksportowa	33 30	33 40
na kwiecień	38 30	38 50
na maj	38 40	38 60
na lipiec	39 10	39 30
na sierpień	39 40	39 50
na wrzesień	39 70	39 80
spożywcza	52 90	53 10
Owies		
na maj	114 50	115 2
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	000	00
okowity kw. eksp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0 000	0,000

	19	20
Niem. 3% poż. pań.	98 30	98 25
Consol. 4%	105 20	105 25
Consol. 3½%	104 80	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 30	103 50
Pozn. 3½% l. zast.	101 50	101 50
Pozn. 4% l. rent.	105 70	105 70
Pozn. 3½% l. rent	102 70	102 70
Poznań. oblig.	101 90	101 60
Nowa Pozn. poż.	102 50	102 50
Austr. banknoty	166 20	166 25
Austr. renta srbr.	99 70	99 70
Ros. banknoty	219 50	219 50
Ros. listy zastaw.	102 60	102 50
Węg. 4% renta zł.	103 20	103 —
Węg. 4% „ kor.	97 30	97 50
Aust. kred. akcye	248 60	252 25
Lombardy	46 30	46 00
Disconto com.	221 80	218 75
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 20 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj.	141 —	141 —
na maj-czerw.	142 —	142 —
Żyto stale.		
na kwiecień-maj.	121 —	121 —
na maj czerw.	122 25	122 25
Oléj rzep. niezm.		
na kwiec.-maj.	43 20	43 20
na wrześ.-paźdz.	43 20	43 20

	19	20
Okowita stale.		
w miejscu eksp.	32 —	32 30
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	11 30	11 30

Loterya. (Bez gwarancyi.)

(2) **Berlin,** dnia 19 marca 1895 r.

Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 160 marek.)

54 713 [200] 37 59 86 504 [illegible]5 890 129 [illegible] 444 67 604 705 92 [illegible]05 2017 30 [illegible]43 1 9 225 423 629 [illegible]154 22[illegible] 85 362 542 61 6[illegible]4 96 705 814 21 980 [illegible]139 274 85 354 79 6 38 816 3[illegible] [200] 46 5192 270 74 [500] 355 55 99 401 6[illegible] 92 834 6447 55 6 4 9 8 74 7[illegible] 109 241 95 321 60 551 717 35 85 910 8021 85 3 5 434 5[illegible]633 7 706 50 877 991 99 9[illegible] 434 713

10090 141 223 67 516 62 65[illegible] 8[illegible]906 [300] 18 11020 57 166 300 78 647 85 719 893 [illegible]00 22 12152 221 327 53 402 66 514 72 620 21 717 76 9[illegible] [60 000] 13078 9[illegible]132 49 220 378 4 2 44 60 855 967 14029 82 256 5[illegible]3 94 632 [300] 740 876 15309 59 67 86 4 2 511 696 777 78 84 812[illegible] 160 0 88 576 751 86[illegible]63 70 17028 [200] 76 582 665 953 75 18 79 141 50 82 490 500 25 [300] 92 611 716 37 19039 2 8 333 508 25 602

20271 95 [illegible]34 468 [illegible]23 6 6 19 830 21210 60 [illegible]01 11 51 445 571 660 723 81 98 961 94 22093 2 0[illegible] 138 354 407 87 59[illegible]7 72 76 863 23126 3[illegible]232 444 82 22 81 24 928 24041 149 317 43[illegible]91 37 57 726 8 9 985 25015 [200] 65 [illegible]81 32 388 487 598 26048 182 348 4 7 521 6[illegible]810 [illegible]32 270 2 153 8 207 395 48[illegible]511 769 84[illegible] 28031 47 164 311 64 78 8[illegible]432 [1500] 67 766 86 89 814 943 57 29039 [illegible]36 48 408 40 60 68 82 52 39 68 6 7 771 78 956 74 [illegible]200] 49

30422 828 40 97 949 31115 42 3[illegible]465 74 856 62 84 913 94 32029 140 612 836 931 43 [illegible]332 9 4 2 723 [2 0] 64 99 40 982 34017 170 259 333 60[illegible]54 76 73[illegible] 9 9 35053 112 330 65 76 471 74 519 658 72 816 989 36026 397 511 32 67 603 93[illegible]93 803 36 927 59 37333 38 65 478 591 38213 38 348 55 465 585 829 39[illegible]0 201 7[illegible]870 87

40025 316 69 567 74 654 815 [200] 411 3 2[illegible]29 281 467 42097 125 3[illegible]455 66 565 616 90 713 8[illegible]9 43164 [20[illegible] 520 [500] 712 58 867 44025 6[illegible]352 413 800 922 63 45005 48 267 3[illegible]42[illegible]37 8[illegible]608 95 954 46101 27 234 568 804 18 42 47127 356[illegible]07 28 764 804 21 907 94 48097 122 239 46 746 90 851 956 49003 40 72 115 541 630 66 797 916 73[illegible] 50006 [200] 149 218 56 379 483 537 617 850 61 51065 107 47 52 219 559 788 829 52020 45 131 4[illegible]01 479 538 657 77 87 706 918 50 53218 333 67 82 570 707 924 70 54104 50 83 98 249 358 75 787 849 906 57 [illegible]00] 62 55636 734 35 813 56104 74 75 8[illegible]59 422 811 933 57117 50 353 520 791 847 997 58035 126 373 706 921 50 93 59091 439 45 823 95 942 85

60026 331 [1500] 431 55 582 803 30 61129 61 248 423 515 52 608 9 2[illegible]724 35 52 987 62078 152 229 57 371 521 40 768 63109 15 228 373 412 510 22 26 818 971 64000 90 124 271 315 493 559 931 65213 48 68 94 557 79 652 774 82 90 871 66210 394 [500] 410 [200] 711 67051 251 369 536 763 68017 43 437 77 69187 316 479 574 619 733 864 88 904

70079 481 727 32 806 71185 91 568 642[illegible]69 72031 110 [300] 341 652 [200] 62 772 829 42 86 925 73059 99 332 502 846 [200] 74065 118 65 94 297 375 420 579 600 95 708 48 822 26 960 86 75099 145 64 87 228 37 51 97 408 11 572 605 708 23 42 818 49 985 76166 491 516 612 [300] 721 48 85 77129 65 82 307 99 401 17 29 43 562 633 78 52 120 338 633 809 908 55 79024 208 437 541 655 95 80196 246 79 568 662 79 95 773 957 81378 438 591 694 791 96 951 82154 235 49 70 328 498 566 750 840 83142 96 374 547 601 4 71 744 54 823 975 98 84036 263 657 830 72 923 85069 97 191 514 90 749 74 828 971 86 47 97 221 395 405 500 3 052 806 34 [1500] 87102 78 203 363 99 509 677 738 88 88122 93 230 520 634 712 854 72 89124 [200] 34 76 267 581

90283 314 689 91027 [200] 54 69 344 51 93 404 43 89 529 54 95 711 834 56 92004 19 167 382 575 [300] 682 740 874 89 915 93149 59 217 20 351 90 642 762 836 94040 130 [200] 213 [200] 372 74 468 3[illegible]0 83 95022 70 258 461 542 645 52 833 918 96038 73 [500] 79 466 90 583 603 12 24 27 756 79 907 97163 212 323 617 18 842 57 919 56 98428 847 56 99011 28 173 79 245 70 410 96 528 600 75 701 68

100043 52 67 98 262 307 86 482 65[illegible] 35 709 15 962 101171 308 575 693 767 102524 681 851 71 936 68 103018 162 331 82 551 754 817 26 64 913 71 104272 328 607 815 73 83 950 105089 105 233 [200] 41 90 364 88 469 628 [1500] 740 84 831 55 65 106077 133 336 40 565 608 24 72 88 724 80 819 912 107237 470 79 503 649 808 108117 78 304 445 571 76 77 622 704 16 72 871 [200] 109083 85 213 535 652 738 912 83 99

Dziewczę nie pierzchliwe, bo naiwne, miłem słowem, wedle swego zwyczaju, odpowiadało na zaczepki pięknego czeladnika i stało się to, co się zdarza nie raz, przez siłę zbliżających się ku sobie kontrastów, że awanturniczy i rozpustny chłopak pokochał słodką, uczciwą dziewczynę, a ona jego nawzajem.

Rubachowa z początku mina, słowem, a nawet siłą doświadczonych pięści odpierała od domu zuchwałego napastnika, lecz gdy Rozalka, padłszy do nóg opiekunce, zaprzysięgła się, że Antka kowalczuka kocha, musiała wreszcie uledz i zgodzić się choć z odrazą na młodych zrękowiny. Zażądała przecież dwóch lat próby, które to lata wyzwolony czeladnik kowalski miał spędzić na wędrówce.

Minął rok. Narzeczony pisywał zrazu często, potem rzadziéj i obojętniéj, w końcu krótko, urywkowo, aż i zaprzestał pisywać zupełnie.

— A co? czy nie mówiłam? — powtarzała z przekąsem Rubachowa, która, choć żal jéj było dziewczęcia, zdawała się cieszyć z tryumfu — nie ma co mówić — piękny narzeczony!

Kowal słuchał tych przycinków z wzrastającą burzą w piersi; gniew jego przeciw synowi powstawał z całą mocą. Rozalka wtedy z wrodzoną sobie dobrocią i słodyczą broniła obwinionego.

— Wróci! — perswadowała Rubachowéj i kowalowi — nie potępiajcie przed czasem człowieka.

Czy miała rzeczywiście ślepą wiarę w narzeczonego, czy też temi słowami chciała uspokoić boleść ojca i gniew matki? — nie wiadomo.

W sercu niewieściem są czasem nieprzebrane skarby poświęcenia!... W dniu, w którym się nasza opowieść zaczęła, do domku Rubachowéj wpadła piorunem straszna wieść o zaginionym Antku kowalczuku.

Przynieśli ją zaufani przyjaciele obu kobiet i bez wahania, jakoby najmilszy przysmak, rozłożyli przed unoszącą się łatwym gniewem kobiecina i słodką, a serdecznie oddaną narzeczonemu dziewczynką.

Miał on, rzuciwszy wśród wędrówki obrane przez siebie rzemiosło, wprząść się w koło związku socyalistycznego i w wirze nieuprawnionych sankcyą moralności przekonań, zatracił wszystkie godziwe uczucia, a w tem miłość dla rodziny i dla narzeczonéj.

Rubachowa, Rozalka, jako też ci zaufani przyjaciele domu, nie mając wyraźnego pojęcia o rzeczy za trudnéj dla ich rozumu, umieli przecież streścić swoje domysły w jednę myśl, jasną, zrozumiałą dla nich.

— Człowiek ten Boga zatracił w sumieniu i o zbawienie swojéj duszy nie dba!...

Na tym gruncie stawiając przekonania swe i sądy, podnieśli jednozgodnie krzyk zgrozy i oburzenia.

Nastał dzień sądny w chacie Rubachowéj; i w takiéj to właśnie chwili znalazł się na jéj progu kowal, ojciec obwinionego.

Spotrzegł on niezwykłe podniecenie w zgromadzeniu i strapione miny kobiet.

— Co wam to pani kumoszko? — zawołał niespokojnie — stało się tu co nowego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzecia klasa 192 król. pruskiéj loteryi.

(2) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 16) marek.)

44 57 205 422 503 67 622 32 38 707 72 75 904 1056 58 270 348 73 99 412 61 641 740 45 826 3[illegible]3 967 [illegible]2035 156 496 530 5 84 683 742 56 95 3061 32 536 97 4054 1[illegible]9 18 79 308 5[illegible]0 940 5[illegible]29 132 205 71 88 337 53 747 [200] 974 6174 238 [illegible]20 605 6 69 771 92 814 7086 410 23 525 67 626 842 991 80 9 [illegible]00 38 59 255 56 302 27 432 511 40 44 846 [800] 921 72 9065 271 [illegible]0] 354 70 75 470 597 6[illegible]8 806 10497 625 63 777 [200] 932 11084 19 215 329 61 401 794 97 905 12004 85 178 213 20 55 365 408 630 5[illegible]67 91 741 869 13087 195 7 268 308 784 14032 66 131 213 42[illegible]42 57 82 593 673 86 729 976 15080 94 138 [200] 220 300 47 492 568[illegible]06 705 829 936 [200] 16[illegible]26 215 63 465 509 56 [200] 67 628 717 959 79 [200] 17197 698 731 38 79 834 38 984 18207 31 57 828 62 88 936 19008 20 97 145 71 91 425 98 660 99 810 47 54

20002 187 591 615 733 853 84 936 38 [200] 9[illegible] 21261 381 [200] 506 39 83 770 823 48[illegible]0 83 22182 202 314 525 [1500] 39 43 630 6 850 23190 330 409 40 991 24063 403 5[illegible]8 785 811 57 9[illegible]8 45 25308 74 55[illegible] 670 774 890 94 96 9[illegible]7 99 26029 346 98 493 569 662 97 729 908 80 27001 49 33[illegible] 542 701 78 814 921 28220 319 51 82 496 845 910 29215 399 457 519 643

30132 58 88 982 85 89 359 90 500 8 75 7 0 44 921 67 31000 10 13 88 [200] 143 74 96 384 88 414 560 883 90 9 4 57 32343 488 510 33137 3 2[illegible]3 43 660 813 26 932 34290 534 691 72[illegible]829 57 62 906 35 39 584 689 36192 224 3[illegible]343 73 515 81 941 72 37007 22 40 5 153 70 75 205 [200] 59 78 375 433 673 84 719 894 38038 63 193 323 777 908 39279 322 6 8 81 778 831

40266 79 339 861 933 63 99 41261 403 37 581 713 72 878 9 7 82 42326 50 633 97 864 927 29 43138 317 433 729 62 79 [200] 870 93 910 44004 10 56 95 230 52 67 488 92 531 64 82[illegible]49 52 75 [200] 45[illegible]98 270 484 [300] 591 689 984 46345 538 642 43 704 96 47123 204 35 48 4[illegible]0 503 18 700 910 48[illegible]15 17 394 506 58 613 938 68 49004 29 96 230 34 360 686 859 92 906

50125 369 428 554 634 710 42 877 917 74 51055 66 151 69 78[illegible]96 399 598 666 81 99 713 48 993 96 52047 95 18[illegible]540 712 884 955 59 53009 594 [500] 660 851 82 912 54006 23 109 65 77 314 449 516 639 707 862 [200] 996 55247 353 72 404 48 87 544 878[illegible]32 56012 351[illegible]8 79 579 57025 33 102 12 491 542 [200] 73 786 58[illegible]38 61 114 16 82 447 516 26 620 36 54 90 753 853 60 923 78 59061 689 814

60065 365 554 806 51 61013 114 21 49 98 382 412 8[illegible]516 22 6 6 985 62117 98 230 357 565 73[illegible] 63198 323 50 433[illegible]00 540 763 64038 50 325 450 685 824 996 65134 84 204 12 321 697 985 [300] 66000 90 266 303 479 514 819 33 67110 210 393 429 511 22 28 624 728 84 80 862 77 951 68290 481 556 672 69028 129 213 416 616 700 9 995

70168 87 90 213 346 421 538 62 70 907 71251 361 963 78 72178 206 469 85 647 [500] 69 [500] 73 738 51 71 85 835 73035 236 463[illegible]99 618 948 74150 308 556 95 699 705 42 75108 227 42 319 573 705 76043 295 418 541 715 [200] 835 [200] 86 95 987 77092 202 [200] 491 731 67 942 78017 72 137 97 472 554 620 48 68 782 88 79107 233 90 470 616 831 56 931 [200]

80071 111 321 72 410 545 935 80 81287 649 53 803 82013 105 427 640 803 83149 78 385 608 [200] 64 84062 206 342 746 64 87 8[illegible]5 975 85104 290 99 743 86031 [200] 46 294 331 35 481 532 661 76 736 809 964 67 87135 531 47 54 654 76 881 847 957 88007 172 2[illegible]62 68 342 423 600 729 925 43 89590 602 35 706 77

90042 129 301 10 451 522 742 54 949 91106 269 86 94 310 46 558 669 762 914 92140 216 60 366 496 [illegible]43 884 972 93007 46 177 235 307 87 94 557 684 805 910 94027 77 82 160 397 591 658 51 95051 103 420 524 759 966 96110 [200] 34 62 82 654 766 825 983 97 10 140 64 67 391 988 98042 82 170 94 290 451 678 716 958 99052 [300] 313 27 37 42 402 68 718 819

100069 162 228 48 438 579 643 738 89 899 978 101037 70 123 225 45 58 470 80 835 923 [200] 102104 10 13 32 44 233 [300] 318 31 51 74 770 824 902 94 [300] 97 103015 34 66 137 98 392 753 63 104095 191 226 35 303 441 52 90 91 711 61 970 105084 95 361 549 685 737 47 872 97 916 106032 66 128 288 354 92 98 609 [illegible]02 70 107160 473 617 60 108263 370 579 93 823 62 984 109057 194 668 727 110034 306 516 670 814 18 86 [500] 954 111038 172 219 92 524 742 833 74 112426 90 630 732 76 80 840 85 113131 294 405 779 803 5 80 924 63 114010 105 385 614 81 799 826 115003 108 451 636 772 8[illegible]804 14 955 [200] 116055 118 253 335 413 716 872 117264 90[illegible]09 478 715 53 92 894 912 28 90 [300] 94 118509 35 685 810 936 119034 42 384 473 590 91 678 787

120057 89 92 179 201 26 343 44 66 453 652 794 963 121256 81 314 553 [200] 57 651 77 785 841 76 83 [200] 903 122082 615 700 123021 164 414 507 30 951 12[illegible]002 91 113 39 223 [300] 63 491 709 817 125070 107 90 246 326 48 531 786 126452 72 629 720 87 911 127274 341 557 7 8 833 [illegible] 0] 128061 78 135 71 258 322 67 547 618 97 704 817 129015 35 190 320 71 82 451 93 541 49 97 867

130148 282 624 27 51 522 131170 219 365 440 59 303 18 720 [200] 68 132053 100 281 364 539 784 805 9 5 133132 326 87 427 88 518 73 618 842 134021 32 241 52 334 94 522 69 845 972 135024 292 454 518 19 32 8[illegible]2 90 [200] 136146 75 247 342 555 680 737 890 953 137023 116 21 71 277 775 869 138149 213 70 477 670 73 762 86 1390 3 57 128 215 [300] 345 459 68 550 818

140209 66 529 696 714 800 920 75 141053 56 506 7 893 979 142115 82 332 82 593 6[illegible]0 763 862 902 27 143110 86 713 853 928 144108 24 62 216 57 63 68 485 557 652 747 845 89 145058 97 396 [200] 517 19 83 7 4 56 813 22 951 146077 101 29 426 60 569 645 841 86 911 29 147213 336 87 4[illegible]2 534 71 87 626 754 148005 68 129 39 232 428 78 97[illegible]00] 6 1 80 913 44 90 149013 501 21 54 [300] 62 633 796 936 150[illegible]08 46 [200] 47 53 316 737 852 [200] 151301 26 531 54 665 [200] 152111 226 534 64 670 77 703 66 80 804 89 919 34 153045 [200] 144 72 75 97 303 421 49 64 65 501 676 735 925 53 [300] 154055 394 433 692 822 37 921 73 155398 450 694 156044 59 [200] 89 125 56 286 781 863 921 83 157140 255 407 35 888 158131 49 382 461 502 47 744 56 159152 229 310 402 528 59 604 757 893 940

160010 289 314 85 457 705 161021 250 449 83 611 97 162031 93 147 449 802 16 56 163275 302 31 38 761 164093 109 22 266 70 86 431 95 522 78 866 75 165214 35 977 [200] 80 166045 54 89 163 276 78 308 32 419 542 69 709 94 834 909 15 167036 80 205 318 640 826 907 [illegible]500] 20 168136 53 73 311 26 644 759 169106 43 279 91 4 7 516 651 87 927 78

170000 15 135 33[illegible] 497 500 673 991 171106 209 310 57 75 91 172[illegible]9 345 71 624 61 791 [1500] 902 31 173064 308 76 96 99 426 501 692 7[illegible]9 71 174028 67 310 44 99 632 706 944 175357 447 782 176111 49 3[illegible]342 45 415 75 858 177223 413 535 648 769 857 928 60 178075 141 316 79 438 571 76 690 714 58 881 179305 510 14 [300] 86 756 88

180019 60 117 228 67 492 662 758 832 181106 [500] 28 238 514 [50[illegible]24 633 733 986 90 182079 255 94 367 413 76 518 50 676 183225 316 49 61 5[illegible]96 628 46 710 76[illegible]15 8 34 911 63 76 80 88 184044 28[illegible]334 597 13 [200] 630 24 185001 135 219 79 329 400 70 768 186[illegible]13 193 21[illegible]343 449 636 816 68 914[illegible]6 187083 298 347 445 68 188[illegible]13 82 172 85 433 58 535 95 925 90 189031 68 [300] 514 64 612 753 65 858[illegible]75 84

190018 286 47 76 82 676 82[illegible]9 838 41 48 94 904 81 191020 64 79 105 71 91 321[illegible]4 5[illegible]5 99 [200] 635 68 [200] 99 192166 309 415 631 57 731 804 26 9[illegible]5 43 78 92 193[illegible]3 9 214 65 424 7[

Submisya.

Dostawa schodów granitowych do budowy nowego Seminaryum duchownego w miejscu ma być oddaną w drodze publicznéj submisyi i wyznacza się w tym celu termin na (1225)

wtorek dnia 2 kwietnia r. b.

godz. 11-tą przed południem

w biurze niżéj podpisanego przy **ulicy Wiktoryi nr. 18 II. p.** Warunki i plan submisyjny przejrzeć można w miejscu oznaczonem i można otrzymać takowe ztamtąd za nadesłaniem 1 marki za skopiowanie.

Poznań, dnia 20 marca 1895.

Król. Radzca budowniczy
O. Hirt.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszło już **piąte** wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty
pod tytułem: (1138)

Nowenna najskuteczniejsza
do Najświęt. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to **powiększone** Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowane w cenie **50 fenygów**, b) z obwódkami różowemi. **Z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kolorach**, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi. brzegi złote w cenie **1 m.**

Nadsyłający tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymają dziełko natychmiast i **franco.**

Do nabycia w każdéj księgarni w Poznańskiem

St. Tarnowski,
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przeczytamy „coś uczymy się i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie „nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie kończącym „się wieku dziewietnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i cieszy „kawa. To to, co się na naszéj ziemi działo za naszych ojców „i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my „sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu „ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojéj niepodległości już nie miał, „a przecie dzięki Bogu i dzięki swojéj woli i zasłudze, nie stracił ani „swojej wiary, ani swojéj miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani „swego życia.“ (1108)

Dziełko starannie wydane, w 8-ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardéj okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za **1** egzemplarz złr. **1,—**, pod opaską złr. **1,20.**
„ „ **5** „ „ **4,—** } z dostawą
„ „ **10** „ „ **7,50** } franco od 40—80 ct.
„ „ **25** „ „ **17,—** } drożéj.

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką

St. Koźmian. Rzecz o roku 1863.

Tom I broszurowany złr. **2,50,** w oprawie złr. **3,—**
„ II „ „ **3,—** „ „ **3,50**
„ III „ „ **3,50** „ „ **4,—**
Całe dzieło „ „ **9,—** „ „ **10,50**

KRÓŻE

sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króż.

Cena **40** ct.

Nakład **Spółki Wydawniczéj Polskiéj**
w Krakowie.

FORMULARZE
do zapisywania przystępujących do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Śty Marcin nr. 16.

Kartki
do Wielkanocnéj Komunii św.

poleca i odwrotną pocztą wysełа
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Św. Marcin 16.

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszéj

Koszule,
mankiety, kołnierzyki,
(166) **trykotaże** itp.

F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze
Magazyn bławatow, płócien, bielizny
i stołowizny.

J. Eichstaedt,
Poznań — Bazar

(1146) poleca

Ornaty od 60—1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych

od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

J. Łakiński
budowniczy w Kościanie

wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa miejskiego, wiejskiego i fabryczno-przemysłowego wchodzące, podejmuje się wykonania budowli do klucza, robót ziemnych, bruków i żwirówek, bez względu na odległość miejsca budowy od Kościana.

Poleca swój skład wszelkich materyałów budowlowych, drzewa budulcowego, blochów i desek. (1087)

Ceny przystępne — Warunki spłaty dogodne.

Świadectwa z wykonanych budowli rządowych i prywatnych na żądanie.

Panowie i Panie,

które mają zamiar założyć handel towarów krótkich bielych, galanteryjnych lub bielizny zechcą się zgłosić celem informacyi do (1196)

Hurtownego składu
K. Ignatowicza w Poznaniu
Kozia ulica 21, I. piętro.

Ogromny wybór artykułów, po cenach fabrycznych, oraz praktyka w urządzaniu handli takich których w ostatnim czasie przeszło

100

urządziłem, daje każdemu założycielowi gwarancyę, że będzie rzeteluie obsłużonym i z odpowiedniemi do miejscowości artykułami.

Na życzenie wysyłam podróżującego!!

Kompletne urządzania odstawiam po 500, 1000, 2000, 3000 mrk. w przeciągu jednego tygodnia.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe** (1176)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Czytelników i przyjaciół naszych prosimy **o rychłe odnowienie przedpłaty** na

„Pielgrzyma“
z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ na kwiecień, maj, czerwiec, II. kwartał 1 95. Cena za te trzy pisma t. j. za Pielgrzyma, trzy razy tygodn., Krzyż co czwartek i Przyjaciel Dzieci co wtorek, wynosi kwartalnie w eksped. 1,20 na każdéj poczcie 1,50 z przynie sieniem do domu 1,75 m. (1221)

Redakcya Pielgrzyma
w Pelplinie (Pelplin W.-Pr.)

Na poczcie żądać: Zeitung Pielgrzym aus Pelplin Westpr. W katalogu pocztowym zapisany pod Abtheilung II. t nr. 76. str 356.

Fritz Arens
nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein. zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer d jrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2 00
Tokaj, azyat b. dojrz	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Świece ołtarzowe

z czystego białego wosku z fabryki **M. Sobeckiego**
poleca (543)
K. NOWAKOWSKI
w Inowrocławiu.

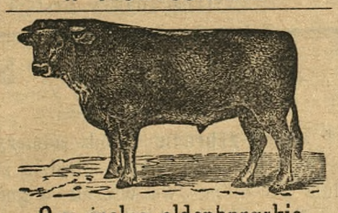

Oryginalne oldenburgskie

stadniki,

są w **Dom. Siedlcu p. Gułtowy** niżéj ceny wartości na sprzedaż.

Panorama międzynarodowe
Wody w górach TAUNUS. (1207)
Homburg. Soden Schwalbach, Limburg i zamek Schaumburg.
(Przedostatnia podróż.

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135)

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

Konwie do przewożenia mleka d patentowane Fleischmana i własnego systemu na 10, 15, 20, 25 i 30 litrów,
Patentowane sita do mleka,
Chłodniki do mleka systemu Lawrence, na 200, 400 i 600 ltr., przeciętnie w godzinie.
Miary do mleka ze szklanną skalą, na 5, 10, 15, 20 i 25 litrów,
Szkopki do doju cynowe na 4, 6 i 8 litrów,
Maszyny do wyrabiania masła, na 2¼, 3½, 8, 13 i 19 litrów śmietany,
Kierzyuki szklane do wyrabiania ½ **funta masła,** bardzo praktyczne, po 1,50 mrk.

poleca (971)

T. OTMIANOWSKI
(B. Ziętkiewicz & S. Mińcikiewicz)
POZNAŃ,
Nowa ul. 7/8 (w Bazarze).

Wielebnemu Duchowieństwu

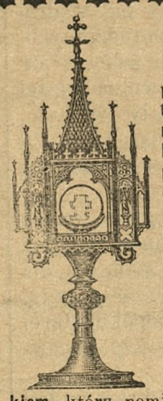

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu,** łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony bardzo piękny gatunek **praktycznych trybularzy** z izolowanym kociołkiem, który pomimo największego rozpalenia węgli nie podlega tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (920)

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

STAROŻYTNOŚCI.

Starożytną **porcelanę, figury, serwisy, meble, złoto tabakierki, srebrne przedmioty, rzeźby z drzewa, broń** wszelkiego gatunku starożytne **kościelne przybory, koronki, gobeliny, perskie dywany, szklanne puhary, olejne obrazy** i **miniatury** kupuje (1223)

Max Wolimann, Berlin, Mohrenstrasse 8.
(Chwilowo Poznań, Hotel Rzymski.)

O oferty **pozamiejscowe** uprasza się.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** **Poznań, W. Garbary Nr. 49.**

Założony w roku 1844. **Założony w roku 1844.**

(159)

Najstarszy Największy

SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Na Wielki Post.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że handel mój korzenny, owoców, delikatesów, wódek i win zaopatrzyłem na **Wielki Post** we wielki wybór wszelkich artykułów spożywczych postnych, jako to: **kawior astrachański, sardynki w oliwie, marynaty wszelkie, wyborowe sery zagraniczne i krajowe, wędzone ryby, świeże ryby, morskie i rzeczne, makarony** i t. d. Ceny nader umiarkowane, usługa skora, wysyłki na prowincyą odwrotną pocztą. (1122)

Z uszanowaniem
St. Ziętkiewicz
w Poznaniu, róg ul. Wilhelmowskiéj i Nowéj.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne
górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „

W. Frąckowiak
MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIEJ
w Poznaniu, plac Sapieżyński 2,

odebrał już **we wielkim wyborze** i poleca **na porę wiosenną i latową**

wszelkie nowości
w materyach krajowych i zagranicznych.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na znane **z dobrego kroju** (1202)
rewerendy i płaszcze.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.